Nr 161. **Kraków 16 Lipca — Sroda.** Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

L. 3605.

C. K. PROKURATOR

Do

Redakcyi *Czasu*.

W myśl § 20 ustawy drukowej, wzywam Redakcyę *Czasu*, aby załączone sprostowanie urzędowe w następującym numerze Dziennika na czele tegoż umieściła.

Kraków dnia 15 lipca 1862.

C. k. Prokurator,
Nalepa.

do L. 3605.

Sprostowanie urzędowe.

Niedokładność doniesienia umieszczonego w Kronice N. 160 *Czasu* z d. 15 b. m. o czynie ciężkiego uszkodzenia cielesnego, którego się dopuszczono na osobie pana Seweryna Komara, wymaga następującego sprostowania urzędowego:

Pan Seweryn Komar właściciel wsi Gosprzydowy, dowiedziawszy się na dniu 30 z. m. iż wieśniak K. W....i z Gosprzydowy w spornéj dotąd części lasu Czernichowek zwanego, chrust z przybranymi ku temu celowi trzema parobczakami wyrębuje, udał się zaraz konno wraz ze swoim służącym S. Barwiałkiem uzbrojonym w strzelbę na miejsce czynu, oba atoli innemi drogami.

Gdy p. Komar wspomnionych na miejscu w lesie przydybał, przyszło między nim i wieśniakiem K. W. do kłótni, wzajemnych obelg, a wreszcie do bitki, w której K. W. pana Komara na ziemię obalił, co widząc obecni towarzysze pierwszego, nie biorąc żadnego udziału w bitce z furą do domu ujechali. Gdy tymczasem służący S. Barwiołek z fuzyą nadbiegł i p. Komara z rąk oprawiającego go K. W. uwolnić się starał, zaczął tenże na głos wołać o pomoc, odebrał fuzyą broniącemu słudze, który widząc w tej chwili na wołanie K. W. nadchodzących w kije uzbrajających się 4 chłopów umknął, poczem nowo przybyli chłopi wraz z K. W. do pobicia p. Komara przyczynili się.

Dochodzenie tego wypadku niezwłocznie rozpoczęto i kilku obwinionych uwięziono.

Kraków dnia 15go lipca 1862.

C. k. Prokurator,
Nalepa.

Kraków 15 lipca.

Między Austryą a Prusami ciągle trwa walka o przodownictwo w Niemczech. Różnych do tego obustronnie używają środków, a każde z tych mocarstw pracując dla siebie tylko i ułatwiając sobie zbliżenie się ku Rzeszy niemieckiej lub przynajmniej ku niektórym jéj członkom, mniema, że stawia przeciwnikowi przeszkody, że mu odbiera stronników, gdy tymczasem zmniejsza tylko ilość odrębnych interesów, a zatem ułatwia zjednoczenie. Dopóki każde z trzydziestu kilku państw niemieckich było zamkniętem w sobie, pilnując na granicach swych, aby się żadna myśl od sąsiada, ani żaden towar nie przekradł, nie łatwo było można myśleć o zwaleniu tych wszystkich granicznych słupów i rogatek, o zniesieniu tych wszystkich policyjnych i pasportowych kontrol, a interesa partykularne nie dozwalały ani przypuścić myśli o jakiejkolwiek wspólności. Ale walka obu mocarstw o supremacyę więcej zbliżyła do siebie kraje niemieckie, aniżeli wszystkie konspiracye burszów lub literackie prace „młodych Niemiec“, a nawet niż wszystkie stowarzyszenia i zjazdy narodowców. Tej to walce o współzawodnictwo zawdzięczają Niemcy unię cłową, zabiegi Prus o utworzenie państwa związkowego, projekta reformy Bundestagu, a wreszcie teraz usiłowania Austryi, aby wstrzymać Niemcy od traktatu prusko-francuskiego. Już w skutku utworzenia się związku cłowego prusko-niemieckiego zastrzegła sobie Austrya przystąpienie do niego, aby przewagę Prus osłabić. Teraz traktat Prus z Francyą nakazuje jej przyspieszyć ten zamiar, tak jak plany pruskie reformy Niemiec nakazały jej poruszyć z swojej strony kwestyę organizacyi związku niemieckiego.

W tych dniach w obu tych kierunkach rozpoczął działanie gabinet wiedeński, porozumiewając się z jednéj strony z posłami średnich państw niemieckich, z drugiéj zaś strony rozesławszy okólniki do rządów niemieckich z propozycyą unii cłowéj. Tym sposobem chce gabinet wiedeński odjąć znaczenie zjazdowi reprezentantów z Niemiec na tak zwany *Vorparlament*, tudzież zwichnąć traktat handlowy prusko-niemiecko-francuski, odciągając od niego te państwa niemieckie które dotąd do tego traktatu nie przystąpiły: a przystąpiły do niego dopiero Prusy i Saksonia.

Interpelacye w obu Izbach Rady państwa w tych dniach wniesione aby się dowiedzieć z ust Ministra spraw zagranicznych, jakie Austrya zajmie stanowisko w polityce handlowéj wobec zagrażającego jéj traktatu prusko-francuskiego, miały posłużyć na to tylko, aby okazać, że gabinet wiedeński zostaje pod wpływem opinii publicznéj, działając na sparaliżowanie tego traktatu. Odpowiedź Ministra dana wczoraj w Izbie wyższéj, zawczasu już była wiadomą i po dziennikach głoszoną jeśli nie w brzmieniu swem, to w treści. Austrya zawrzeć chce z Niemcami unię handlową i przystąpić do niéj ze wszystkiemi krajami swemi.

Sprawy ogólnéj polityki handlowéj należą do reprezentacyi ogólnéj państwa, to jest do pełnej Rady państwa. Zatem jeżeli przyjdzie do zawarcia traktatu handlowego, znów kwestya kompetencyi wyjdzie na wierzch; bo jeżeli upoważnienie *ad hoc* do obrad budżetu na rok 1862 nadawało dzisiejszemu składowi Rady państwa cechę Rady pełnéj, to nie rozciąga się ono bynajmniéj do wszystkich przedmiotów prawodawczych, a mianowicie do traktatów handlowych. P. Minister Stanu, który z taką ścisłością przestrzega nietykalności konstytucyi lutego, zapewne czekać będzie z potwierdzeniem traktatu, do którego pierwsze kroki dziś rząd robi, na zebranie się Rady pełnéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 lipca.

☐ Między ministrem finansów a wydziałem budżetowym przyjdzie zapewne w kwestyi bankowej do takiego nieporozumienia się, jakie się już pokazało między nim i komisyą, która to prawo miała pod rozbiorem. Komisya ta, jak wiadomo, ukończyła swą pracę i przedstawiła ją wydziałowi. Pan Plener zażądał, żeby przed drugiem odczytaniem zmieniła niektóre punkta, jako przeciwne zamiarom ministerstwa. Komisya pomimo tego zawezwania, pozostała przy swych konkluzych i powtórne czytanie jej sprawozdania odbędzie się jutro w wydziale budżetowym. Na niemniej silną opozycyę trafi pan Plener w Izbie niższej z powodu prawa o podatkach i o katastrze. Zarzucają mu, że w tem ostatniem, oszacowanie oparł na podstawach błędnych i uciążliwych dla właścicieli. Budżet na rok 1863 zostanie niezawodnie odłożony do późniejszego zebrania parlamentu. Odroczenie teraźniejszej sesyi na sześć tygodni zdaje się być rzeczą pewną.

Z niemałą ciekawością wyglądały Izby oświadczenia, które miał zrobić hr. Rechberg względem swej polityki w kwestyi związku celnego z Niemcami. Hr. Rechberg jest za przystąpieniem Austryi do tego związku. Rząd zrobił już w tej mierze dyplomatyczną odezwę do gabinetów niemieckich. Austrya nie miała innej drogi do zapobieżenia zupełnemu wykluczeniu, jakie jej groziło. Lecz propozycye jej mogą znaleść, na północy zwłaszcza Niemiec nieprzychylne przyjęcie. Oprze się przeto na tych tylko rządach, które już wysłały swych posłów tutaj dla narad nad reformą Bundestagu. We wszystkiem jak widzimy, Austrya jest na innej drodze niż Prusy i idzie innym krokiem.

Z Paryżem stosunki ciągle dobre, ale uznanie Królestwa Włoskiego przez Rosyę za wpływem Francyi dowodzi, że Cesarz Napoleon jeszcze Austryi nie ufa lub że jeszcze od niej nie otrzymał tego czego chciał. Obawa o bliskie wypadki w Serbii zwiększa się. W sferach rządowych wyrabia się przekonanie, że Austrya sprawy chrześcian tureckich opuścić nie może. Lecz co do stanowczej decyzyi jest ciągła niepewność i ociąganie się. Hr. Rechberg w wyczekiwaniu widzi najlepszą drogę do uniknienia nowych zawikłań. Konferencya w Carogrodzie ma się jednak zebrać przy końcu miesiąca.

N. Pan zabawi w Possenhoffen dni kilka. Podróż ta przyśpieszoną została z powodu przybycia tam królowej neapolitańskiej i obojga hrabstwa Trani, którzy potem mają się udać do Ems. Zdrowie N. Pani, jak twierdzą, zupełnie się polepszyło.

Kwestya węgierska nie porusza się po za granicę rozmaitych planów do jej rozwiązania. Między temi, plan kanclerza miał zaszczyt być przedmiotem narady ministrów pod przewodnictwem Arcyksięcia. Cesarz miał go także przed oczyma. Ze strony ministerstwa opozycya dotąd się nie zmiejszyła.

Warszawa 12 lipca.

β. Po dniach burzliwych, wywołanych przez prześladowania jakie po ostatnim zamachu nastąpiły, wczoraj i dzisiaj jest zupełna cisza, która jednak ufności nie budzi. Rząd utrzymuje znaczne siły wojskowe na placach, jenerałowie są w ciągłej trwodze, mianowicie też jenerał Kryżanowskoj, który nakazał policyi aby go pilnowała a wracając wczoraj ze Skierniewic, nie wysiadł z wagonu na dworcu kolei, lecz przed dworcem na ulicy Zelaznej, umyślnie pociąg dla niego zatrzymał się, jenerał wysiadł i zaraz otoczyli go żandarmi, w eskorcie których udał się do powozu konwojowanego przez kozaków i galopem pojechał do siebie. W ludności nie budzi także cisza ta ufności, gdy patrzy na rozstawione po placach siły wojenne, na więzienia pełne więźniów, na arbitralność władz policyjnych i wojskowych, a nie widzi żadnych instytucyj zabezpieczających wolność indywidualną i narodową, nie widzi reform dostatecznych, przeciwnie nie spostrzega żadnej dla prowincyj Zabranych, gdzie dawny stan ucisku narodowości polskiej trwa bez zmiany.

Z dworu W. Księcia żadnych wiadomości. Przed pałacem belwederskim obóz, w ogrodzie straże, a w Belwederze cisza i samotność. Czasami tylko kareta z frejliną i służbą dworską pokaże się na ulicy, lub jenerał cwałem pędzący albo kozak z rozkazem cwałujący niezważając na przechodniów i roztrącający dzieci jak to zdarzyło się wczoraj na rogu ulicy Bednarskiej i Krakowskiego Przedmieścia. Patrole ciężkim krokiem snują się po ulicach, policyanci rozstawieni wszędzie, lecz teraz spokojniej się zachowujący, a nad tem wszystkiem niebo już od kilku dni zachmurzone i drzdzyste.

Cisza ta przerwaną została nabożeństwem żałobnem za dusze Jana Arnholda, Piotra Sliwickiego i Franciszka Rostkowskiego rozstrzelanych w Modlinie. Nabożeństwo odbyło się w trzech kościołach, pobożnej publiczności było wiele. Wszystko skończyło się bez smutnych następstw, dla tego że policya nieinterweniowała, podobno dla tego, że nie miała żadnej o nabożeństwie wiadomości. Ci trzej wojskowi rozstrzelani w Modlinie, są łącznikiem pomiędzy narodem a wojskiem, są ofiarami przejednania, które zostawiły po sobie silne wspomnienie tak w wojsku jak i pomiędzy Polakami. Nabożeństwo żałobne wojskowe w obozie Powązkowskim za ich dusze, wywołało aresztowania pomiędzy oficerami, jak donosiłem; nabożeństwo cywilnej publiczności w kościołach, smutnych następstw nie przyniosło, a zbliżyło jednych i drugich.

W doniesieniu mojem o innych wyrokach zaszła pomyłka, którą prostuję. Bazyli Kapliński oficer skazany na lat 6 do kopalń, a Abramowicz Stanisław na 3 miesiące aresztu a następnie oddanie pod dozór policyjny, żołnierz zaś Leon Szczur prócz 600 kijów, które otrzymał, ma wyrok na lat 12 do kopalń (Wyroki wszystkie ogłosiliśmy dosłownie z *Inwalida*. P. R. Cz.).

O sprawie Ludwika Jaroszyńskiego, niema wiadomości. Chodzą pogłoski że twierdził, iż on także do Lüdersa strzelał, ale komisya śledcza przekonała go, że to nieprawda, dla tego że był wówczas w domu, a nie mógł powiedzieć, w którem miejscu strzelano. Domyślają się z tego, że niekoniecznie z jego ręki mógł paść strzał i na W. Księcia. Jenerał Lüders jest bardzo chory. Doktor berliński Langenbeck wezwany tutaj do jen. Lüdersa, oświadczył że operacyi robić nie można i że jenerał jest bez nadziei życia.

Krążą tu wieści o przyjeździe Cesarza, nam wydają się one bezzasadne. Powiadają, że już na przyszły tydzień ma być Cesarz w Warszawie, że pojedzie za granicę gdzie się ma spotkać z Cesarzem Francuzów; ale pogłoski te nie umieją oznaczyć miejsca zjazdu. Do tych wszystkich wieści nieprzywiązujemy żadnej wiary.— Wojsko stojące w Warszawie wychodzi ztąd a ma być zastąpione innemi pułkami; idzie ono w Kaliskie a ztamtąd przybyła dywizya konsystować będzie w Warszawie.

Krąży po Warszawie odezwa do starozakonnych, która z powodu okrzyków i illuminacyi upomina ich, ażeby obietnice rządowe dotąd niespełnione, nie stały się kamieniem obrażenia dla ich polskiego obywatelstwa. Po Rosyi i prowincyach Zabranych rozrzucono wyszłą w Petersburgu odezwę a zawierającą utopije i marzenia jak na teraz o sfederowanej republice słowiańskiej.

W tej chwili dowiaduję się, że jen. Piłsudzki były oberpolicmajster wywieziony dzisiaj koleją do Wilna, skąd pojedzie pocztą pod konwojem, albowiem za swoją gorliwą służbę dostał się pod sąd wojenny.

Paryż 11 lipca.

B. Wspomniałem niedawno o wyobrażeniach jakie sobie na Zachodzie tworzą co do zmian w Polsce przedsiębranych. Nie masz wątpliwości, że są one poczęści wypływem kombinacyj, może nawet warunkiem przymierza. Nadspodziewany i bezbronny zamach na Wielkiego Księcia Konstantego zadziwił i oburzył wszystkich. Niepotrzebuję powtarzać, że oburzenie w Paryżu jest powszechne. Tą razą wszystkie klasy złączone są w jednomyślności uczuć. Mieszkam nie daleko centrum ludności rzemieślniczej. Mam sposobność widywać często tak nazwanych bluzowiczów, mało bardzo znanych, najmylniej przedstawianych, coraz mniej skłonnych do uwodzeń menerów, bo wstrząśnieniami doświadczyli, że bywają tylko sprężyną ambicyi. Otóż ten poczciwy lud paryzki tak nam przychylny rozczulił i zasępił mnie smutkiem swoim! Pocieszamy się wieściami dochodzącemi z Polski. Kraj tak jak obcy oburzony jest szaleństwem jednostki. Śledztwo wykryje zapewne prawdziwą sprężynę. O to tylko starać się powinni ludzie dobrej woli.

Toczy się w tej chwili proces oskarżonych o tajne związki dwóch byłych reprezentantów ludu Miot i Greppo i kilkunastu podrzędnych figur, o których uwięzieniu przed kilkoma miesiącami donosiliśmy. W toku sprawy zażądał jeden z oskarżonych, ażeby odczytano w zupełności manifest jemu przypisywany. Jest to mieszanina najdziwaczniejsza wszystkich utopij, jakie się tylko miały sposobność dotąd pojawić. Aczkolwiek reformatowie dekretują zniesienie kary śmierci, co krok jednak postępując, potrzeba tego energicznego środka czuć się daje, jako „instrumentum regni“. Wywłaszczenie ogólne na korzyść rządu czyli państwa, jest podstawą organizacyi bez zniesienia je-

Część Literacko-Artystyczna.

POMNIK NOWOGRODZKI.

17ta PRELEKCYA

profesora ***Duchińskiego***.

(Ciąg dalszy.)

Przedmiot pierwszego obrazu przedstawiony i scharakteryzowany przez profesora jest samym tytułem. Nazwa jego jest: *Radym czyli stanowcze zwycięstwo Indo-Europejczyków nad Turanami, nad rzeką Desną, w wojnie o granice jeograficzne w r. 750.*

Opowiem główne sceny obrazu, a potem przystąpię do legitymacyi onego pod względem historycznym, zatrzymując się na najważniejszych punktach.

Na pagórku, nad brzegami rzeki Desny, stoi rycerz z czołem wzniesionym ku niebu; lewą rękę ma na sercu, prawą wskazuje na zachód. Jest to główny bohater obrazu; jest to Radym, wódz Lechów, których przywiódł z nad Wisły nad Desnę. Twarz bohatera, typu czysto lechickiego, błyszcząca aureolą powagi i jednocześnie żywej wdzięczności ku niebu, tak jest pełna wielkości i potęgi, iż zdaje się świecić jaśniej nad słońce. Dwóch rycerzy, jeden z północy, drugi z południa dążą ku wodzowi: jeden już blisko wodza, drugiego widać zdala; obadwaj zwiastują o wielkiem zwycięstwie nad nieprzyjacielem. Jeńcy wojenni, Czudy, w strojach swych tatarskich, dzisiejszych moskiewskich, powiązani stoją niepodal w różnych grupach— zwycięzcy zdejmują im pęta z uczuciem litości. Różne znów grupy Lechów, przedstawiają krewnych i przyjaciół rozłączających się na czas długi zapewne. Dalej widać psy, które wahają się, nie wiedzą za kim iść mają, albo za tymi którzy zostają, albo za odchodzącymi.

Oto jest pierwszy obraz, którego przedmiot tłomaczył p. Duchiński na ostatniem posiedzeniu ze stanowiska etnograficznego, historycznego i filologicznego.

Ktokolwiek zna system historyczny p. Duchińskiego, zrozumie łatwo tak cel i charakter tego obrazu, jak również znaczenie i uprawnienie onego historyczne.

Celem właśnie profesora jest upowszechnić i uwiecznić o ile to może być przez poetów i artystów, pamięć stanowczego zwycięstwa indo-europejczyków, (uosobnionych w Lechitach) nad Turanami (przedstawionymi w Moskalach) o granice jeograficzne. Główną charakterystykę obrazu jest przewaga uczucia religijnego u wodza Lechitów i miłosierdzia u zwycięzców.

Co zaś do uprawnienia historycznego i moralnego, tu nawija się pytanie: czy prawdą jest, że istniał wódz lechicki imieniem Radym, który zwyciężył Turanów, Moskali, nad rzeką Desną w r. 750? P. Duchińskiemu idzie o obrazy i poemata oparte na zasadach historycznych. Dlatego jeszcze pytał: czy strony zamieszkałe przez Radyma są lub nie dziś zamieszkałe przez Indo-Europejczyków Lechów i czy okolice owe rozciągały się aż ku Moskwie? Na te wszystkie pytania następna odpowiedź.

Historycy poważni nie przeczą nigdy uświęconej tradycyi o migracyi Lechów z nad Wisły, nad Dniepr, tradycyi zapisanej u Nestora, a u piszących po nim, u Długosza, u nowszych kompilatorów, u Stryjkowskiego. O migracyi z nad Wisły na Dniepr zachowało się podanie na Małorusi, jak to widoczna z odezw Chmielnickiego. O migracyi Polanów nad Dnieprskich z nad Wisły świadczą i podania moskiewskie zachowane przez samych Moskali, jak Szczerbatow. Toż świadczy i Strahlemberg piszący na początku XVIII wieku, a czerpiący także ze źródeł moskiewskich.

O lechickiem z nad Wisły pochodzeniu wszystkich dzisiejszych Słowian wątpić nie można bez zaprzeczenia nietylko tradycyi, o której mowa, ale jeszcze bez zaprzeczenia harmonii mnóstwa faktów, których skutki *do dziś dnia* dają się widzieć. Takie jest zdanie i historyografa Karamzyna. Szafarczyk zrobił słuszną uwagę, że od pewnego czasu wielu pisarzy moskiewskich źle mówią o Karamzynie, ale ta pycha nie słuszna. Szafarzyk surowo gromił tych panów.

Z pomiędzy dowodzeń Karamzyna, Szafarzyk chwali mocno dedukcyą historyografa cesarstwa o pochodzeniu lechickiem Słowian z nad Wisły. Długosz wyraźnie mówi: „Ruthenorum ex Polonis descendentes.“ Widział Długosz Rutenów nad Niemnem i nad Dźwiną i dlatego uważa połączenie się Litwinów z Polakami za sprawę bardzo naturalną. Chmielnicki w manifeście swym do Kozaków, w czasie wojny przeciw Polsce, wyprowadza Kozaków z nad Wisły.

Szafarzyk udowadnia, że Lechowie Radyma i Wiaty (Wiatko zdrobniale) zaszli za Dniepr najdalej ku wschodowi i dodaje, że ci Słowianie zmuszeni byli przez ludy Turańskie chronić się nad Dunaj do Mezyi w VI wieku i że tu byli podbici przez Turanów, Bułgarów. (Staroz. Słow. T. II. Słowianie ruscy i bułgarscy).

Szafarzyk naznacza czas migracyi z nad Wisły na Dniepr między II a VI wiekiem.

Podług naszego profesora, Wijat emigrował około 460 roku wraz z Polanami kijowskimi, a Radym około 750 roku. Że migracya Wijaty była wcześniejszą, profesor nasz przytacza kilka dowodów, z tych podług nas, najważniejszy następny. Lechyci i którzy uciekli przed Turanami Bułgarami do Mezyi w VI wieku, a którzy w VII w. byli tamże dopędzeni i podbici przez swych ciemiężców, musieli być pod wpływem Turanczyków bardzo długo, kiedy język Bułgaro-Słowian dunajskich jest najbliższy do moskiewsko-słowiańskiego, to jest do języka, który z liturgią przeszedł do Turanów moskiewskich na Suzdalu, ostatecznie w większości Moskali około XIII wieku. Byli pod wpływem Turanów wszyscy Lechowie, którzy zostawali pod panowaniem Rusów-Waragów i ztąd to języki tych wszystkich Lechów ruskich różnią się pod względem budowy wyrazów od języka Mazurów, ale język tych Lechów nawet Radymiczów (Białorusinów) jest bliższy do mazurskiego, aniżeli do bulgarsko-słowiańskiego, a więc dalszy od moskiewskiego.

Język Serbo-Kroatów, Kórutanów, także są bliższe do mazurskiego.

Rok 790 jako czas migracyi Radyma, profesor uprawnia okolicznościami emigracyi wielkiej części Lechów z Mezyi około 760 r. Pisarze powiadają, że 208,000 uciekło do Azyi i ci służyli w wojskach kalifow, ale część ich naturalnie cofnęła się w głąb siedzib słowiańskich, więcej spokojnych, to jest wróciła nad Wisłę i jak to zwykle bywa w takich okolicznościach jedna migracya wywołuje drugą.

Epoka migracyi Radyma, jest bardzo ważną w systemie pana Duchińskiego. Jeżeli wielka ilość rzeczy ostatniego posiedzenia nie zmusi sprawozdawcę do zupełnego odłożenia na inny raz, to wyjaśnienie tego punktu w końcu w dopiskach znajdzie miejsce. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Nowości Bibliograficzne.

Bochnia. Wyszły z druku nakładem Wawrzyńca Pisza dzieła dramatyczne A. Ładnowskiego.

Barbara Rusinowska dramat w 5 akt. *Wiesław syn rozbójnika* dramat w 5 akt. *Filozof z potrzeby* kom. w 3 aktach. *Rzeczpospolita Babińska* kom. w 1 akt. *Trubadur* mellodrama w 1 akt. *Sukcesya* kom. w 1 akt.

Tegoż autora wyjdą jeszcze następujące utwory dramatyczne:

Pan Kasper z Łęczycy monodramat w 1 akcie. *Wielkopolanin* kom. w 4 akt. *Mistrz Twardowski* mellodramat w 4 aktach.

— *Biblioteki warszawskiej* zeszyt lipcowy, zawiera: *Polska w roku 1646, a Polska w roku 1648.* Opowiadanie historyczne, przez *Karola Szajnochę*.

Sorab i Rustem, przez Matthew Arnolda. Z angielskiego przełożył *F. Jezierski*.

Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. „L' Histoire Romaine à Rome“ przez pana Ampère; — tegoż „Grecya, Rzym i Dante.“— „Fidyasz, jego życie i dzieła“ przez pana Ronchaud. — „Fizyka“ Arystotelesa — przekład pana Barthelemy Saint-Hilaire — Inauguracya posągu Ary Scheffera w Dordrecht. — Vérona „Les Gens de Théâtre.“ — „Lalla-Rukh“ opera we trzech aktach Felicyana David'a.— Makbet w Teatrze włoskim. — Wiadomości literackie i artystyczne.

O stosunkach majątkowych między małżonkami, przez *Cypryana Zaborowskiego*.

Podróż nad Dunajem i Adryatykiem. Przez A. Patona Członka Towarzystwa jeograficznego w Londynie, obecnie konsula w Lubece. (Z angielskiego)

Kronika Literacka. Sztuka u Słowian szczególnie w przedchrześciańskiej Polsce i Litwie. Przez Józefa Łepkowskiego — Kurs początkowy nauki języka polskiego, przez Adolfa Kudasiewicza. Warszawa. 1861. — Kurs drugi nauki języka polskiego. Przez *E. G.* — Odpowiedź kijowskiej archeograficznej komisyi na zarzuty niektórych gazet i dzienników, z powodu wydania IIej części Archiwum Południowo-Zachodniej Rosyi. Kijów 1861.

Zeszyt ten następne zawiera wiadomości literackie:

— Wśród wydawnictwa książek dla ludu poświęconych, odznacza się staraniem redakcyi biblioteki warszawskiéj ogłoszony: *Wykład nauki czytania, pisania i rachunków dla użytku nauczających w ochronach, szkółkach wiejskich i w domu,* przez F. S. Dmuchowskiego z dołączeniem powiastek i przysłów polskich, oraz 15 tablicami liter i wyrazów. Dziełko to ułożone przez zasłużonego w literaturze naszéj pisarza, zastósowane wybornie do użytku ludu, ułatwia i daje sposobność wszystkim dobréj woli, udzielania nauki czytania, pisania i rachunków, nie tylko w ochronie, w szkółce, ale też i w domu. Wielu pragnęłoby uczyć dziatwę wiejską, gdzie nie ma szkółki, ale nie wie jak się wziąć do tego; *Wykład* pomieniony jest dla takich dokładną instrukcyą i pomocą, jak ma w téj pracy postępować. Po lekcyi lub w przerwach takowéj, uczący ma w pomoc do zajęcia uwagi dzieci powiastkami i wykładem przysłów polskich (napisanym przez K. Wł. Wójcickiego).

— W dalszym ciągu wydawnictwa dzieła p. n „Węgry pod względem historycznym, artystycznym i społecznym“: wyszły zeszyty III i IV. Pierwszy obejmuje dzieje Węgier aż do poddania się Görgeja i upadku sprawy, z 24 drzeworytami; drugi, opis kraju język i literaturę, a w końcu obszerny ustęp o Aleksandrze Pötöfi, najsłynniejszym poecie węgierskim z ostatnich czasów. Jakkolwiek główne przecież tło tego wydawnictwa stanowi dzieło J. Boldenyje'go: wzbogacone zostało wielu szczegółami z różnych dzieł tak francuskich, angielskich, niemieckich, czeskich i polskich, że wyższéj jest wartości od samego orginału. Opis kampanii węgierskiéj 1848—1849 uzupełniony na źródłach samychże działaczy; ustęp o Słowakach na źródłach ich oryginalnych pieśni i podań, toż o Serbach i innych plemionach. Cały rozdział o Pötöfi'm jest nieznany, jak i poprzednie ustępy w oryginale Boldenyje'go. Wreszcie przypisy wyjaśniające stosunek Polski z Węgrami. Dzieło więc tak ważne i ubogacone wiadomościami żywo nas obchodzącemi, na którego wydanie znakomitych wydawca Aleks. Nowolecki nie szczędzi kosztów, musi znaleść ogólne zajęcie i upowszechnienie. Nakładem tegoż księgarza wyszły: *Gawędy księdza proboszcza pod lipami*, J. K. Gregorowicza 3 wydanie; *Ogrodnictwo warzywne*, dla użytku wieśniaków polskich z 20 kilku drzeworytami p. A. K. Stelmasiewicza.

— Oskar Kolberg, zasłużony zbieracz pieśni ludowych i melodyj, przygotował do druku wysokiéj wartości pracę nową pod napisem: *„Lud, w jego zwyczajach, obrzędach, zabawach, pieśniach, muzyce i tańcach. Serya I. Okolice Sandomierza.*

W dziele tem daje nam szanowny badacz opisy

dnak prawa własności, bo manifest wyraźnie mówi o zmniejszeniu ceny komornego.

Zupełnie podobne elukubracye pojawiają się podobno w Petersburgu z tą tylko różnicą, że tam kto je czyta ten się na Sybir dostaje. W Paryżu wszyscy we wszystkich dziennikach repredukowane, ze śmiechem odczytują. W Petersburgu, jak widać z korespondencyi nawet *Norda*, w każdej warstwie społecznej przystęp mają, w Paryżu tylko w karczmach i to podrzędnych czasem bywają przedmiotem rozpraw.

Cesarstwo odbywają podróż w Auwernii wśród niewątpliwego zapału ludu wiejskiego. Gminy prawie wszystkie zbierają się w miastach jak Nevers, Clermont, Ferrand, Riom itd. i defilują przed Cesarstwem. Podobne defilady trwają czasem po cztery godziny.

Doczekał się nakoniec hrabia Morny księstwa. Dawny to projekt czekający na stosowną porę; przyznać należy, że dobrze wybrana. Znając stopień prowincyonalnej ambicyi we Francyi, nie można było zręczniej pochlebić Auwerniakom jak podnieść do godności książęcej prezesa ich rady departamentu, właśnie gdy witał monarchę w stolicy prowincyi. Nowy książę ma podobno przyjmować Cesarstwo w swoim zamku Nades nie daleko Vichy. Jeden z moich kolegów już nieprzesadzony skreślił obraz tej wspaniałej i zbytkownej rezydencyi.

W roku przeszłym miał książe Morny nadzieję nawet zdawało się że i pewność odwiedzin cesarskich. Powody których się tylko domyślano zniweczyły tę nadzieję. Co większa nawet *Monitor* wieściom gorzko zaprzeczył. *Tempora mutantur*. Doczekał się księstwa, doczeka się i odwiedzin prezes Ciała prawodawczego. Powiadają że ludność na dziesięć mil w około zamku *Nades* sproszona została i podejmowaną będzie przez dziedzica. Kto zna przyjęcie hr. Morny, ten także pojmie czem będzie pierwsze przyjęcie księcia de Morny, hołdującego cesarstwu. *Patrie* ogłosiła dwa obszerne artykuły które nosiły bardzo autentyczne cechy. Był to historyczny obraz tego wszystkiego co się w Rzymie działo gdy rzecz szła o redakcyę adresu biskupów.

P. Veuillot często w tej pracy wspominany wystosował list do *Patrie* zaprzeczając kategorycznie i najuroczyściej wszystkiemu co jego a nawet i co nie jego osoby dotyczyło. P. Veuillot najmocniej i przyznać należy tą razą z umiarkowaniem twierdzi że *Patrie* jednego słowa prawdy nie powiedział i że on Ludwik Veuillot tylko jako widz i po otrzymanie błogosławieństwa Ojca ś^go do Rzymu jeździł i tamże dwa miesiące przebywał. *Patrie* zostawia sąd publiczności o procesie między nią a byłym redaktorem *Univera* wytoczonym. My zaś podając do wiadomości publicznej powtarzamy, „Kto może niech wierzy".

Agitacya zapowiadana przez biskupów powracających z Rzymu niepojawia się. Przeciwnie może ta podróż gallikanizmowi na korzyść wyjdzie. Jeźli biskup orleański X. Dupanloup któremu *Patrie* w sprawozdaniu hołd oddała, i głową stronnictwa skłaniającego się na stronę francuzką mianowała, nic nie odpowie do czego go jednak p. Veuillot w liście nakłania, to możnaby powinszować rządowi francuzkiemu że uniknie sporów tak obu stronom zawsze szkodliwych, władzy cywilnej z duchowną. Biskup z Amiens ma odbyć podróż do Vichy. Cesarz chce go bliżej poznać. Temu to albowiem prałatowi ma być powierzony kierunek wychowania Cesarzewicza następcy tronu. Mówią o zgromadzeniu biskupów francuzkich, pod prezydencyą kardynała Morlot w październiku. Sobór nie daje obawy rządowi skoro zapytany o zdanie minister Rouland nie oświadczył się przeciw niemu.

W przeszły poniedziałek w kościele Wniebowzięcia odprawiono solenne nabożeństwo za dusze śp. Skórzewskiego Arnolda obywatela w Księstwie Poznańskiem zamieszkałego, którego skon żałobą okrył nie jednę rodzinę a smutkiem przejął wszystkich. Przepełniony też był kościół a na twarzach wszystkich malował się serdeczny ból i jeżeli powiedzieć wolno, niebluźniąc, żal do śmierci wyrywającej z łona towarzystwa tak wcześnie piękną duszę. Śp. Arnold Skórzewski był dobroczyńcą wielu, przyjacielem tych co go znali, protektorem instytutów dobroczynnych. Choć bogaty skąpym był dla siebie ale hojnym dla drugich. Nie było przedsięwzięcia szlachetnego, nie było nędzy mu poleconej, nie było łzy przez niego dostrzeżonej którejby nie otarł. Szkoła polska na Batignolles, szkoła przygotowawcza wyższa w Montparnasse przysłały deputacye na ten żałobny obrzęd bo w każdej z nich miał swoich pensyonarzy. Każda co rok hojności jego odbierała dowody. A o innych dobrych uczynkach pióro nie śmie wspomnieć. Wiedzą o nich ludzie ale nie o wszystkich. O reszcie, o wszystkiem Bóg wie i już pewnie koroną niebieską Arnolda wynagrodził. Tak schodząc z tego świata jak Arnold można jej być pewnym.

Wiedeń 14 lipca. Dziś Minister hr. Rechberg odpowiedział na interpelacyę hr. Salma względem przystąpienia Austryi do związku cłowego niemieckiego. Interpelacya ta żądała wyjaśnienia, jakie rząd przedsięwziąść zamierza kroki, aby zapobiedz szkodliwemu dla Austryi i Niemiec traktatowi handlowemu zawartemu przez Prusy z Francyą w imieniu swojem i Związku cłowego, a to na tej podstawie, iż Austrya zastrzegła była sobie przystąpienie do Unii cłowej niemieckiej. Jeszcze dzienniki niepodają brzmienia dosłownego odpowiedzi hr. Rechberga, lecz z treści jej poznać, że jest ona taką jaką już podała była *Presse* przed parą dniami, i którą powtórzyliśmy. Minister nadmieniając, jakie są główne punkta przedugodne traktatu proponowanego przez Austryę rządom niemieckim, dodał, że przedmiot ten jest już obecnie oddany pod rozbiór rządów związku cłowego i to go wstrzymuje od bliższego wdawania się w rzecz samą. (Wiadomo, że projekt pomieniony wysłany był z Wiednia 10go b. m.) Wreszcie kończy Minister temi słowy:

„Rząd cesarski spodziewając się przez swój krok w następstwa obfity ściślej zespolić interesa materyalne Austryi i jej związkowych państw niemieckich, odpowiednio do uroczyście objawionych celów traktatu handlowego z d. 19 lutego 1853 i artykułu 19 aktu związkowego niemieckiego, nieobawia się, aby tym sposobem odstąpił od ogólnego obecnego kierunku polityki handlowej, dążącej do ułatwienia o ile możności stosunków ludów do siebie pod względem handlowym. Owszem w zamierzonej rewizyi taryfy upatruje on środek uporządkowania oraz stosunków handlowych potężnego związku handlowego, który pragnie utworzyć w środkowej Europie z innemi narodami w duchu umiarkowanego postępu, a zatem zarazem ze słusznem uwzględnieniem pracy ojczystej."

Z porządku dziennego Izba przystąpiła do sprawozdania komisyi prawno-politycznej nad ustawą drukową, a mianowicie nad uchwałą Izby niższej z dnia 30 czerwca. Sprawozdawca książę Jabłonowski odczytuje następujący wniosek komisyi:

„Wys. Izba zechce uchwalić: Należy oświadczyć Izbie deputowanych, że Izba wyższa nie jest wprawdzie w położeniu odstąpienia od uchwały swej zapadłej w dniu 9 maja r. b. ze względu na czas, od którego przystąpienie jej do projektu ustawy drukowej ma wejść w wykonanie; gdy jednakże Izbie pożądaną zdaje się być rzeczą, aby ustawa drukowa wraz z postępowaniem karnem w sprawach drukowych, jako będących z nią w związku, tudzież z nowellą do powszechnego kodeksu karnego cywilnego i wojskowego w ciągu jeszcze obecnego zebrania Rady weszła w wykonanie, przeto proponuje, aby stósownie do § 11go regulaminu, celem zgodzenia się co do ustawy drukowej tak pod względem materyalnej części, jako i pod względem postępowania, tudzież pod względem nowelli karnej, wyznaczyć mieszaną komisyę z sześciu członków Izby deputowanych i z sześciu członków tej Izby".

Izba uchwaliła nagłość tego wniosku, a że nikt ust nad nim nie otworzył, zatem odrazu przystąpiono do głosowania, i wniosek komisyi uchwalono jednogłośnie, poczem Izba przystąpiła do budżetów trzech kancelaryj nadwornych i uchwalena ich ryczałtowo.

Teraz zachodzi pytanie, czy Izba deputowanych raz już odrzuciwszy uchwałę warunkową Izby wyższej, która uchwalenie ustawy drukowej czynić chciała zawisłem od przyjęcia już odrzuconej przez Izbę niższą nowelli karnej, przystanie na propozycyę porozumienia się, która nie do czego innego dąży, jak aby Izbę deputowanych skłonić do uchwalenia nowelli karnej.

— *Pesti Naplo* z 13go powątpiewa, aby chciano w Wiedniu tak wielkie ponieść ofiary — jak utrzymuje *Donau Ztg* — dla porozumienia się, albowiem pomieniony organ rządowy ściśle obstaje za konstytucyą lutego, a wszystko, wyjąwszy wysłanie posłów do Rady państwa, musiałoby pociągnąć za sobą istotną zmianę konstytucyi lutego. Jeśliby wszelako znalazł się sposób załatwienia zgodny z zapatrywaniem się *Donau Ztg*, to zawsze jeszcze idzie o drogę, na jakiéj dotycząca propozycya powinnaby dostać się do Rady państwa. Jako sposób, przedstawia *Naplo* albo petycyę albo mocyę, którаby zyskała w Izbie dwie trzecie deputowanych, by mogła sprowadzić zmianę konstytucyi lutego na drodze ustawodawczéj. *Sürgöny* twierdzi, że w Węgrzech wszystkie stronnictwa polityczne trzymają się ściśle podstawy historycznéj i prawnéj; ale co daléj robić, na to niemasz zgody.

— J. C. Mość wyjechał po południu przez Salzburg i Monachium do Possenhoffen w towarzystwie pierwszego jenerał-adjutanta Fmpor. hr. Creneville i dwóch adjutantów. Na dworze księcia Maksymiliana Bawarskiego bawią obecnie córki jego, Cesarzowa, królowa neapolitańska i hrabina Trani wraz z mężem, przytém Arcyks. Karol Ludwik, W. Ks. Karol Toskański, książęta Ludwik Karol i Maksymilian Bawarscy synowie gospodarza.

Anglia.

Dzienniki angielskie między innemi *Express* z 9go t. m. podają treść trzech not posła angielskiego w Paryżu lorda Cowleya do ministra spraw zagranicznych Russella i trzech tegoż ministra odpowiedzi, oraz noty posła angielskiego w Turynie sir Hudsona do lorda Russella. Podamy tu dosłownie treść tych ważnych dokumentów w *Express* zamieszczoną.

Poseł lord Cowley w pierwszéj swéj nocie pisze o projekcie wspólnéj załogi w Rzymie z wojsk włoskich i francuskich i zamieszcza wyciąg z *Journal des Débats* przemawiający za tym projektem. W odpowiedzi swéj minister spraw zagranicznych lord Russell pisze: Co się tyczy depeszy waszéj Ekscelencyi z 14go marca, powiem, iż załoga wspólna francuska i włoska w Rzymie nie byłaby stósowną. Byłoby daleko lepiéj, gdyby pozwolono wojskom włoskim zająć część państwa rzymskiego po lewym brzegu Tybru, a Francuzi zajmowaliby część Rzymu po prawéj stronie, Civita Vecchię i ojcowiznę Piotra świętego na prawém wybrzeżu Tybru. Gdyby taki układ tymczasowy był przyjęty, Papież byłby zasłoniony, jego godność jako władzcy świeckiego utrzymana, a następnie król włoski i papież pogodziliby się z biegiem czasu i okoliczności. Minister francuski p. Thouvenel nie może zamykać oczów na wielkie niedogodności płynące z teraźniejszego położenia, a mianowicie:

1) Rząd francuski czyni siebie niepopularnym w oczach Włochów, szczególniéj zaś ludności rzymskiéj.

2) Żadne ministerstwo włoskie czy Ricasolego, czy Rattazego, czy kogokolwiekbądź, nie może przy takim stanie pilnować skutecznie działania mazzinistów, którzy otrzymują w skutek tego większy wpływ nielegalny.

3) Może co chwila wybuchnąć wojna, któréj przemiany mogą zmusić Cesarza Napoleona albo do opuszczenia swego dzieła, albo też obrony niepodległości włoskiéj kosztem wielkiéj i krwawéj walki. Anglia nietylko nie pragnie utrudniać czynności Francyi, lecz przeciwnie chce z nią współdziałać aby rozwiązać sprawę włoską.

W następnéj depeszy poseł angielski w Paryżu hr. Cowley pisze, że francuski minister spraw zagranicznych p. Thouvenel mniema, iż proponowany układ przez lorda Russella nie byłby przyjęty przez obie strony. Papież oświadczył, iż nie chce słuchać o jakimkolwiek układzie, którуby mu nie oddał straconych posiadłości, a rząd włoski nie chce zatwierdzić żadnego układu, którуby nie uznał Rzymu za stolicę Włoch.

Minister angielski powiada: „Nigdy niemniemałem, aby Papież przyjął taki układ. Wiemy dobrze, że nawet układ z 1845 r. wywołał protestacyę kardynała Gonsalvi z powodu Ferrary i Comacchio. Przeto i teraz Papież żądałby oddania Bononii i Ankony, lecz niema potrzeby starać się o otrzymanie tego przyzwolenia, tak jak tego nie czyniono względem Bononii. Wasza Eks. przypomni sobie, że jak tylko wojska austryackie opuściły Bononię, miasto to natychmiast przestało uznawać panowanie nad sobą świeckie Papieża. Tak samoby się stało, gdyby Francuzi Rzym opuścili. Co się tyczy przyzwolenia ze strony rządu włoskiego, Wasza Eks. przedstawisz, iż rząd angielski proponuje jedynie plan taki jako układ tymczasowy. Nie wątpię, że jeżeliby układ taki przedstawiany był jako stanowczy, rząd włoski wachałby się przyjąć go lub może zupełnieby go odrzucił. Lecz nie ma wątpliwości, że opuszczenie przez Francuzów Rzymu, Velettri, Frosinone i całego prawego brzegu wybrzeża Tybru, byłoby przyjęte zpośpiechem przez rząd i naród włoski, jako układ tymczasowy. Neapol patrzałby z radością na rząd rezydujący w Rzymie, a oskarżenie, że ministrowie z Turynu chcą piemontyzować Włochy, upadłoby samo przez się."

W dniu 28 marca poseł hr. Cowley zawiadamia ministra Russela, iż miał rozmowę z ministrem francuskim, Thouvenelem, w któréj tenże przedstawiał różne argumenta, aby dowieść, jak mówił prawa, które Papież zachował zawsze jako władzca świecki i aby okazać, że pretensye rządu włoskiego do Rzymu jako stolicy Włoch, trudnoby było dowieść z prawa międzynarodowego. Poseł nie wchodzi w szczegóły tych argumentów i nie uważa nawet tego za potrzebne, łatwo się bowiem przekonać, iż argumenta te nie miały żadnéj wagi dla rządu francuskiego, gdy Legacye, Umbrya i Marchie, gdy Toskania, Neapol i Sycylia przyłączane były do Królestwa Sardyńskiego. Pisze poseł, że wspomina tylko o tych argumentach ministrowi, aby mu okazać ze szczerym smutkiem, iż mała jest nadzieja zmodyfikować przez dyskusyę i przedstawienia, postępowanie rządu francuskiego co do kwestyi papiezkiéj. Załatwienie téj kwestyi zostało przynajmniej o ile można sądzić z pozorów zostawione Papieżowi i poseł oświadcza, że nie widzi innego sposobu postępowania co do Włoch samych, jak tylko przypatrywanie się ich usiłowaniom w ustaleniu administracyi krajów, z których się królestwo to składa. W ten tylko sposób królestwo to otrzyma siłę wewnątrz, wpoi na zewnątrz zaufanie i będzie gotowe do korzystania z każdéj sposobności, aby uzupełnić swą jedność, okazując prawdę przysłowia: Jedność stanowi potęgę.

Minister Russel w odpowiedzi z 2 kwietnia pisze do swego posła między innemi: Minister francuski, p. Thouvenel, nie mówił już o trudności przekonania rządu włoskiego, aby przyjął warunki proponowane przez rząd angielski; niema także już bynajmniej mowy, aby Papieża spowodować do zrzeczenia się władzy świeckiéj. Całem pytaniem jest, czy Papież straciwszy Romanię, Marchie i Umbryę, zachowa swoje dzisiejsze terytoryum zajmowane dla niego przez Francuzów, czy też wojska francuzkie zajmą dla Papieża jedynie ojcowiznę Piotra świętego wraz z Watykanem. Od sunąwszy na bok wszelką różnicę między monarchą protestanckim i monarchą katolickim, jest rzeczą jasną, że owa zasada powodująca wojska francuskie do zajmowania całego terytoryum na rzecz Papieża, jest w sprzeczności z zasadami, jakie gdzieindziej tak Francya jak Anglia popierają. Rzym uważany jest za terytoryum obce; Rzymianie nie mają nic do powiedzenia co się ich tyczy, a wszystko mają stanowić wojska cudzoziemskie. Taka forma rządu, taki system nie może trwać długo. Jest on za bardzo sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego i z życzeniami narodu włoskiego.

Lecz — pisał daléj lord Russell — bynajmniéj nie pragnę, aby Wasza Eks. rozpoczynała jakąkolwiek polemikę w tym przedmiocie. Z drugiéj jednak strony rząd francuski niepowinien wyrzucać rządowi włoskiemu niespokojności w prowincyach południowych, dopóki chorągiew francuska będzie osłaniać rząd rzymski dający siedzibę w któréj wszyscy naczelnicy band rozbójniczych znajdują schronienie i przygotowują się znów do najścia na spokojne prowincye południowo-włoskie. Nie odczytasz Wasza Eks. noty p. Thouvenelowi, lecz mu treść jéj opowiesz.

Raport posła angielskiego w Turynie p. Hudsona z 8 maja przedstawia bardzo pomyślny stan rzeczy w Ankonie i w innych miastach włoskich. Widok miast Marchij i Umbryi okazuje, że w tych miastach nowe rodzi się życie, pisze sir Hudson. Cały kraj od Ankony aż do prowincyj papiezkich oczekuje z niecierpliwością na skończenie kolei żelaznych już zaczętych. Nad Tybrem zmienia się scena, wchodzimy w pustynię, a uderzającą jest sprzeczność między pięknemi jakby ogrody Marchijami i Umbryą, ozdobionemi w gustowne wille i w zamożne folwarki, a pustą Kampanię rzymską, między ożywieniem tamtych miast a ciszą zalegającą drogę do Rzymu. Jest rzeczą jasną, że powodem ich oddzielenia się tamtych prowincyj od Rzymu była nieudolność lub też niechęć Rzymu aby iść drogą postępu; wyprzedziły go więc te prowincye, pozostawiając go daleko w tyle. Rzym może się z niemi połączyć, lecz one nigdy dobrowolnie do Rzymu nie wrócą.

Taka jest treść raportu posła angielskiego. Jakże więc mylnie donosili niektórzy korespondenci, że poseł angielski traktował z kardynałem Antonellim i nieprzyjaźnie się oświadczał względem postępowania rządu włoskiego.

Serbia.

Wiadomo, że dla rozwiązania zatargów w Serbii i w ogóle sprawy serbskiéj ma się odbyć konferencya w Carogrodzie. W konferencyi téj chce także wziąść udział królestwo Włoskie, jako podpisujące traktat paryski, a przeciwko temu żądaniu Włoch występuje podobno niekiedy Anglia a głównie Austrya. Żądanie to jest ważne, gdyż w razie zasiadania pełnomocnika włoskiego w konferencyi, równowaga a może i większość głosów będzie po stronie Francyi i Rosyi, a w takim razie albo na dyplomatycznéj drodze rozwiązywać się będą wszystkie kwestye wchodzące do sprawy wschodniéj z niekorzyścią i z powolnym upadkiem Turcyi, albo mniejszość sama zerwie układy i wystąpi zbrojnie. Także dla sprawy serbskiéj jest to ważne pytanie owe przypuszczenie do konferencyi pełnomocnika włoskiego i podajemy tu artykuł *Opinion Nationale*, dowodzący, iż konferencya ta nie może się odbyć legalnie bez tego pełnomocnika:

„W Carogrodzie ma być otwartą konferencya w sprawie serbskiéj, na któréj winien zasiąść pełnomocnik włoski jeżeli ma być konferencya legalna.

„O co idzie rzeczywiście? Idzie rzeczywiście o to, aby ze względu na Serbię dowiedzieć się, czyli po haniebnem bombardowaniu Białogrodu, można pozwolić Turcyi na utrzymanie załóg w kraju serbskim. Postanowienie to dotyczy w najwyższym stopniu najprzód bezpieczeństwa, niezależności i praw tego kraju, a potem całkowitości terytoryalnéj Turcyi.

„Zdaje się, że państwo które brało udział w konferencyi z d. 22go maja 1856 r. przedsięwziętéj w celu reorganizacyi Mołdawii i Wołoszczyzny, powinno także przyjąć udział w konferencyi dotyczącéj zmian mających się zaprowadzić w kraju sąsiednim. Wreszcie król Wiktor Emanuel poręczył swobodną żeglugę na Dunaju; przyjął udział w robotach przedsięwziętych i wykonywanych aż dotąd w celu polepszenia spławności téj rzeki. Któż więc mógłby nieuznać związku i bezpośredniéj solidarności zachodzącéj między swobodną żeglugą na Dunaju a ustąpieniem załogi tureckiéj z twierdzy białogrodzkiéj, czego domaga się rząd serbski; któż osłoni żeglugę od ognia dział tureckich?

„Dowodzenie to ma nieprzepartą siłę, ale nadto znajduje się jedno jeszcze które nie ulega żadnemu zarzutowi. W traktacie paryskim zawarowano, że „prawa i przywileje księstwa serbskiego podlegają odtąd gwarancyi zbiorowéj mocarstw traktat zawierających". Udział więc Włoch w konferencyi carogrodzkiéj najprzód już zastrzeżony został co się tyczy praw Serbii. Logicznie rzeczy biorąc, to samo dałoby się zastosować i co do Czarnogórza, chociaż nazwisko tego małego księstwa nie wymienione w traktacie paryskim i nie ma ono wyraźnie określonego stanowiska politycznego w obliczu rządów europejskich.

„Ale wypadki zachodzące w Czarnogórze mają ścisły związek z całością państwa ottomańskiego, skoro walka między Turkami a Czarnogórcami może spowodować z jednéj strony utratę przez Sułtana wielu okręgów których domagają się Czar-

---

wesel i obrzędów ludu, z głównie zwróconą uwagą na melodye; w przypisach pomieści, o ile się nadarzy, opis guseł, gier i t. p., również objaśni każdy obrzęd przywiedziony. Ażeby nie powtarzać, opisze tylko te okolice, o których nie było jeszcze dotąd wzmianki. Obejmuje w zakres swéj pracy Królestwo Polskie, Galicyę, Wielkopolskę, Ruś i Litwę.

— Nakładem księgarni G. Gebethnera i R. Wolfa, z *Czytelni* dla ludu wiejskiego, wyszła *książeczka trzecia* obejmująca *rozmaite gadki i powiastki*, i odzielnie: *„mały zbiorek"* ku zabawie i pożytkowi tych, którzy już gładko czytają, wyjęty z różnych ksiąg, przez Kazimierza Góralczyka: (Władysława Anczyca). Zbiorek ten zaleca się starannym doborem tak prozy jak poezyi, a łatwych do pojęcia naszego ludu. Takie książeczki przemówią zarówno do głowy i serca wieśniaków naszych, czy to dziatwy, czy nawet doroślejszego pokolenia.

— *Encyklopedyi* powszechnéj, zeszyt zamykający tom X, wyszedł z druku: w następnym kończy się litera *G*, i zaczyna *H*, która w rękopiśmie w znacznéj części jest ukończoną. Po wydrukowaniu litery *K*, ma zamiar wydawca ogłosić *suplemata* do liter wydanych. Druk bez przerwy postępuje: w r. b. litery *I* i *J* ukończone zostaną.

— Nakładem Henryka Natansona wyszły: *„Starożytności rzymskie"* czyli obraz publicznego, prywatnego i umysłowego życia starożytnego Rzymu. Dziełko szkolne E. F. Bojesena z tłumaczenia niemieckiego J. Hoffa, na język polski przełożył Ig. Boczyliński starszy nauczyciel gimnazyum radomskiego. Kurs ten treściwy, wydany w chwili gdy jest nadzieja że nauka dziejów rzymskich i języka łacińskiego u nas wróci do dawnego znaczenia w wychowaniu publicznem, rzeczywiście nie małego jest użytku dla uczącéj się młodzieży. Brakuje wykładu *starożytności greckich*: słyszeliśmy wszakże, że już praca ta wykończoną jest w rękopiśmie i czeka tylko nakładcy.

— Prof. Adolf Kudasiewicz, wydał *Kurs drugi* nauki języka polskiego, zawierający głosownię czyli naukę o głoskach i zgłoskach, słoworodnię czyli tworzenie i składanie wyrazów, odmiany wyrazów.

— W Gnieźnie, nakładem i drukiem J. B. Landego wyszła: Książka do Nabożeństwa dla wszystkich katolików, szczególniéj dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiej, z polecenia Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Dunina ułożona. Na nowo z rozkazu Najprzewielebniejszego arcybiskupa ks. Leona Przyłuskiego przejrzana. Trzecie wydanie, *(dla kobiet)*.

— Księgarz Aleksander Nowolecki, który należy do najczynniejszych wydawców dzieł użytecznych, oprócz wspaniałéj edycyi opisu Węgier, pod względem historycznym i jeograficznym, który wkrótce w całości ukończonym w druku zostanie, wydał dla ludu: 1) Obrazki historyczne z życia świątobliwych, błogosławionych i zasłużonych krajowi cnotą, nauką, odwagą i męstwem Polaków i Polek, pod redakcyą Janka z Bielca (J. K. Gregorowicza). 2) Książeczki obrazkowe przez Janka z Bielca. 3) Jałmużna i przypowieść o pszenicy, gawędy z podania ludowego przez Jana Chęcińskiego. Wszystkie trzy książeczki z drzeworytami— każda kosztuje złp. 1 gr. 10. Nadto na wielkim arkuszu wydał w drzeworytach: *poczet panujących królów polskich* poczynając od Mieczysława I a kończąc na Stanisławie Poniatowskim. Na czele wśród tytułu jest drzeworyt przedstawiający ową chwilę, gdy *Piastowi*, siedzącemu przed chatą pojawiają się dwaj aniołowie. Pod wizerunkiem każdego króla jest treściwa a krótka wiadomość o znakomitszych wypadkach pod jego panowaniem przypadłych. P. A. Nowolecki piękną tę publikacyę przeznaczając do użytku szkółek miejskich i wiejskich, dał niską cenę, bo tylko złp. 3 gr. 10. Poczet ten, dla wykładającego w takich szkółkach ojczyste dzieje, wielką może być pomocą, bo poddaje pamięci najważniejsze wypadki historyczne. Godnem uwagi badacza śledzącego dzisiejszy ruch księgarski, jest staranność i sumienność wydawców naszych w doborze prawdziwie użytecznych przedmiotów, które szybko mogą pomódz do oświaty ludu naszego tak w miastach jak i po wsiach polskich.

— Nakładem Aleksandra Lewińskiego księgarza wyszło; *Leśnictwo polskie* przez Aleks. Połujańskiego. Część szósta. Użytkowanie lasów. Pod redakcyą tegoż pisarza rozpoczął się druk pierwszéj części Rocznika leśniczego, rok trzeci.

— Główny redaktor i wydawca *Kuryera Wileńskiego* A. H. Kirkor, ogłosił odezwę wzywającą obywateli do pomocy dla wydania słownika geograficzno-statystycznego gubernii wileńskiéj. Odezwę tę w całości zamieszczamy:

„W miarę, jak gospodarstwo rozumowane wzrasta, związek pomiędzy najrozmaitszemi jego częściami staje się coraz ściślejszym, tak, że nie sposób zdać sobie dokładnie sprawy z jednéj gałęzi bogactwa narodowego, nie poznawszy jéj stosunku do innych, nie sposób działać racyonalnie w jednym zawodzie, nie wiedząc o innych, z któremi powodzeniem i niepowodzeniem jest związany. Ocenienie dzisiejszego stanu kraju pod względem produkcyi materyalnéj, wyświecenie potrzeby reform w przemyśle i w obiegu jego owoców, poznanie korzyści lub szkodliwości użycia nowych dźwigni, słowem wszelkie praktyczne zastósowanie prawd ekonomii politycznéj do danéj miejscowości może się bez błędu odbywać jedynie po dokładnem téj miejscowości poznaniu. Bez szczegółowéj statystyki obejść się w téj mierze niepodobna.

W przedmiocie prac statystycznych kraj nasz daleko dał się wyprzedzić innym częściom Europy; nieokreśloność, rutyna i odosobnienie w działaniu nie dawały nam poczuć, jak dalece jest wielką potrzeba tego rodzaju wiadomości. Dziś, kiedy i bieżące i łatwe do przewidzenia przyszłe reformy w ustroju ekonomicznym kraju zniewalają nas do ścisłego zdawania sprawy przed sobą samymi, czujemy wszyscy, jak wiele w tym zakresie zrobić należy i jak dalece przechodzi to siły osób pojedynczych, ażeby na czas potrzebie zaradzić mogły. Jedynie działanie zbiorowe może się nie ugiąć pod wykonaniem tak rozległego zadania.

Powodowani tą myślą, przedsiębiorąc z upoważnienia tutejszego komitetu statystycznego, wydawnictwo słownika geograficzno-statystycznego gubernii wileńskiéj, udajemy się do współobywateli z prośbą o pomoc w pracy.

Słownik, o którym mowa, zawierać będzie następujące przedmioty:

1) Nazwy miejscowości (jeśli będzie kilka nazw tegoż samego miejsca, to mniéj ważne umieszczają się w nawiasach).

2) Określenie: czy to jest miasto, miasteczko, wieś, zaścianek, karczma, stacya pocztowa i t. p.; wskazania: czyją jest własnością, przy jakiéj drodze leży, nad jaką rzeką lub jeziorem.

3) Geograficzne położenie miejscowości.

4) W jakim leży obwodzie policyjnym (stanie), w jakiéj parafii rzymsko-katolickiéj i prawosławnéj, oraz w jakim okręgu pośredniczym; w jakiéj włości i gminie.

5) Odległość od miasta gubernialnego i powiatowego, tudzież od stacyi kolei żelaznéj skoro ta w bliskości się znajduje.

6) Jakiego wyznania religijnego są mieszkańcy miejscowości.

7) Jakiego języka używa lud miejscowy.

8) Wspomnienia historyczne: kościoły, cerkwie, klasztory, cmentarze; zakłady publiczne i dobroczynne, szkoły; godne uwagi starożytności: kurhany, horodyszcza, góry zamkowe i t. d. jużto w obrębie saméj miejscowości, już w pobliżu jéj leżące.

9) Obszar ziemi (z wyszczególnieniem, czy cyfra jest ścisłą lub przybliżoną); podział jéj na siedzibną, uprawną, łąki, lasy i nieużytki; oznaczenie charakteru roli i rodzaju drzew w lasach.

10) Liczba gospodarstw miejskich lub wiejskich.

11) Liczba mieszkańców z podziałem na klasy podług 10 rewizyj i podług stanu dzisiejszego, po osobno płci męskiéj i żeńskiéj.

12) Stawy, promy, mosty, przystanie: fabryki, zakłady przemysłowe, młyny, ogrody, oranżerye; rynki, jarmarki, cyfra odbytu produktów miejscowych; wskazówka, jakiemi gałęziami przemysłu trudni się ludność miejscowa.

Do wypełnienia tych rubryk służyć nam będą posiadane przez komitet statystyczny wileński i przez nas samych materyały. Lecz zupełne wyczerpanie przedmiotu i największa możliwa dokładność dzieła, jedynie od zacnéj woli współobywateli zależy. Spodziewamy się przeto, iż w sprawie pożytku publicznego, duchowieństwo nasze, ziemianie, nauczyciele i wszyscy, którzy korzyść z takiéj pracy i potrzebę jak największéj w niéj ścisłości oceniają, wiadomościami swemi o najbliżéj sobie znanych miejscowościach zasilać nas zechcą. Wskazany powyżej programat, który pod sąd ogółu oddajemy, może służyć za wskazówkę co nam szczególniéj w pracy jest pożądaném; wszelkie jednak i takie postrzeżenia, któreby w tych rubrykach umieścić się nie mogły, z wdzięcznością przyjmiemy i korzystać z nich nie omieszkamy. Sąd światły współobywateli najlepszym w téj mierze będzie kierownikiem.

Ufni w to obywatelskie poparcie, mamy niepłonną nadzieję, iż zdołamy uczynić tę książkę pożyteczną i wywołamy nią zajęcie się podobnemi pracami w innych guberniach Litwy. W pożytku, który ztąd spłynie, każdy znajdzie godną serca kraj miłującego nagrodę."

— *Żywoty Sapiehów* Kognowickiego, znane są dotąd z wydanych tylko trzech tomów, obejmujących początek historycznéj monografii rodziny Sapiehów. Z tego też powodu trzy te tomy nie wielką mają wartość, a głównie tom pierwszy, pełen bajecznych wywodów tego rodu, który (jak wiadomo każdemu z sumienniejszych heraldyków) nie ma nic wspólnego z rodem Gedymina i zaczyna być znajomym dopiero od początku XVI wieku. Wówczas to albowiam Iwaszko Sopeha (po polsku Sapacz) Rusin czy Ormianin, pisarz królowéj Heleny, wydawszy zamysły Glińskiego, zyskał względy Zygmunta Igo i prędko rosnąc w znaczeniu, utorował drogę swemu potomstwu do zaszczytów i majątku. Ważniejsze daleko tomy, dzieła Kognowickiego, zostały w rękopiśmie, ważniejsze dla tego, że autor więcéj mógł mieć wiarogodnych materyatów pod ręką. Otóż tomy V i VI, niedawno wynalezione przez jednego z najpracowitszych erudytów naszych, pana Kalinowskiego, w Petersburgu, wraz z notą o Kognowickim, ofiarowane zostały bibliotece Ossolińskich we Lwowie, przez hr. Włodz. Stan. de Broel Platera i mają się drukować, pod kierunkiem uczonego badacza przeszłości naszéj Bielowskiego, w odradzającém się czasopismie Zakładu Ossolińskich. Wdzięczność się należy Zakładowi temu, że przerywa ciszę jaka nastała w wydawnictwach biblioteki Raczyńskich, Świdzińskich i innych. Wprawdzie drukują Działyńscy, Przeździeccy, Lubomirscy, ale za tych kilku niezmordowanych pracowników wielużto naliczyć można właścicieli bibliotek, spokojnie zasypiających na stosach rzadkich ksiąg i rękopismów, niekiedy na kupę w jakiéj naprzykład ex-oranżeryi zrzuconych!

Warto, żeby właściciele znaczniejszych bibliotek, lub też rodzina Kognowickich, odszukała brakujący tom IV tego dzieła, przez co zyskałoby ono niezmiernie na wartości, stanowiąc zupełną całość.

(Z Bibl. Warszaw.)

Sprostowanie.

Nasz korespondent paryzki *A*, który nam przesłał list o uwięzieniu w r. 1831 Wincentego Niemojewskiego wraz z jego biografią umieszczoną w Nrach 133, 134 i 135 naszego dziennika upoważnia nas do oświadczenia: iż przy otrzymaniu listu tego, wraz z upoważnieniem ogłoszenia go drukiem w błąd został wprowadzony jakoby on był napisany przez Ewę Felińską; przekonał się bowiem, że ta relacya jest wyjątkiem z Pamiętnika pani Pułkownikowéj Ludwikowéj K... z domu Walknowskiéj siostry cioteczéj śp. Wincentego Niemojewskiego.

nogórcy, a z drugiéj strony ogólne powstanie wszystkich chrześcian zamieszkujących Turcyę europejską. Mocarstwa więc mają prawo pośredniczenia, a prawo to zapewnia im traktat paryski, tym zaś sposobem Wiktor Emanuel posiadając równe prawo, nie może być pominiętym.

„Włochy tem mniej mogą być pominięte, skoro bez zaprzeczenia, po Austryi, są mocarstwem najbliżej interesowanem w wypadkach zachodzących w Czarnogórze, oraz w rozwinięciu jednej z kwestyj, o którą najbardziej domagają się Czarnogórcy.

„Morze Adryatyckie oblewa całe wschodnie wybrzeże Włoch; prowadzą one ożywiony handel z ludnością zamieszkującą przeciwległe wybrzeże; a domagania się Czarnogórców o przystań albo port na tem morzu, jest tym sposobem dla Włoch kwestyą rzeczywistego znaczenia.

„Nie rozumiemy przeto konferencyi, na której Włochy nie miałyby być reprezentowanemi; bo takie wyłączenie byłoby najoczywistszem pogwałceniem traktatu paryskiego.

„Wiktor Emanuel jako król sardyński, na mocy traktatu paryskiego i ze względu na stosunki z Turcyą, znajduje się w tem samem położeniu jak Francya, Anglia, Austrya, Prusy i Rosya; ale jego tytuł króla włoskiego, uznany przez trzy mocarstwa pentarchii europejskiéj, nadaje mu nadto nowe prawo do udziału w uporządkowaniu sprawy wschodniej. Nie rządzi już maleńkim 4-milionowym ludem, ale narodem pełnym inteligencyi, czynnym, przemysłowym, złożonym z 22ch do 23ch milionów głów, co mu zapewnia piąte miejsce w rzędzie wielkich mocarstw.

„Za hodzi nadto i drugi jeszcze fakt godzien zastanowienia. Włochy z powodu swego położenia jeograficznego, są w naturalny sposób związane i interesowane we wszystkich kwestyach mogących zachodzić na Wschodzie. Ich wybrzeża sąsiadujące z wybrzeżami Dalmacyi, Turcyi i Grecyi, przedłużają się na południe aż ku wyspom Jońskim; pośród tych wysp przechodzi droga wiodąca z Oceanu Atlantyckiego do Egiptu, Syryi i Turcyi; poddani włoscy znajdują się w większej liczbie w Aleksandryi, Kairze i Carogrodzie od poddanych innych narodów, a obok tego znajduje się w Turcyi kilka milionów Rumunów mówiących narzeczem języka łacińskiego i uważających Włochy za swą pierwotną ojczyznę. Można twierdzić, że skoro kraj ten był powołanym przez traktat z dnia 30go marca 1856 r. do spółudziału w roztrząsaniach sprawy wschodniej, należy mu dać udział we wszystkich kongresach i konferencyach zgromadzonych w tym celu.

„Nie potrzebujemy dodawać, że skoro Austrya posiada słuszne powody do usiłowań usunięcia Włoch od obrad pentarchii, Francya i Rosya mogą tylko zyskać na udzieleniu Włochom części wpływu, jaki im zapewnił traktat paryski. Co się tycze Anglii, przywięzuje ona zapewne zbyt wiele wagi do popularności jaką posiada we Włoszech, aby miała sobie lekce ważyć naruszenie zastrzeżeń wielkiego aktu dyplomatycznego z r. 1856, z ujmą względem Wiktora Emanuela.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca. Od czasów Aloizego Ziółkowskiego rzadko kiedy stosunki cenzuralne dozwoliły w Polsce próbować sił swoich dowcipowi, i tą potężną bronią smagać zepsucie obyczajów, podawać wady ludzkie w śmieszność, albo czyny szkodliwe i haniebne, których ręka sprawiedliwości nie dosięgała, piętnować znamieniem ohydy. Im większej broń ta używać może swobody, tem staje się niebezpieczniejszą; a zatem uczciwość i wyższe cele moralne nakazują jej być oględniejszą, aby się nie stała narzędziem namiętności albo prywaty. W czasach surowej cenzury, po upadku „Momusa“ pojawił się „Śmieszek“, pismo przeznaczone zastąpić jałowym konceptem prawdziwy dowcip politycznego w znacznej części „Momusa“. Krążyły za to rozmaite wiersze z ust do ust powtarzane i przepisywane, a które składają ową literaturę tajemną, jaka się wyradza w krajach zostających pod uciskiem cenzury. Pod wolnością druku w Anglii *Punch* wyrodził się na zupełnie politycznego dowcipnisia, a krytyka jego nabyła siły i potęgi takiej, iż na równi ceniono ją niekiedy z poważnym *Timesem*. Ażeby jednak spożywać takie pismo jak *Punch* i umieć jego stronę karykaturalną od krytycznej i badawczej odróżnić, trzeba być tak jak Anglik zaprawionym do życia publicznego. We Francyi *Charivari* poszedł za tym przykładem; inni jego naśladowcy nie dopisali mu. Rok 1848 wywołał w Europie mnóstwo tego rodzaju dzienników. Z tych mało który przeżył epokę wstrząśnień i surowości cenzuralnej. *Charivari* stracił swoje znaczenie polityczne i zszedł do kategoryi *Journal pour rire*, to jest do prostych błazeńskich utworów pióra, których celem bawić i śmieszyć, ale nie szydzić i karcić. *Charivari* wyśmiewa już tylko powierzchowne strony człowieka, jego długi lub krótki nos, wychudłe lub odęte policzki, jego ubiór, chód, obejście się, bo nad sposobem myślenia, nad postępowaniem ludzi czuwa już tylko we Francyi prefekt i prokurator cesarski. Upadł też *Charivari*, jako polityczny i socyalny cenzor, a dziś nie treścią już swoją, lecz tylko drzeworytami jeszcze słynie.

Za to kwitną w Berlinie *Kladderadatsch*, a w Wiedniu od niejakiego czasu *Figaro* doszedł zaszczytu prawdziwie politycznego dowcipnisia.

Warszawskie *Wolne Żarty* nie mogły przekroczyć ciasnych granic zakreślonych sobie przepisami cenzuralnemi, i upadły. *Świstek* krakowski szczęśliwy lubo krótki wiódł żywot w r. 1848. Naśladowcy jego równocześni nie dopisali mu wcale.

Po długiej przerwie, bo dotychczas trwającej, zaczęły się pojawiać świeżo teraz w Krakowie i we Lwowie ulotne pisemka tego rodzaju, nieperyodyczne, i to pod różnemi napisami. Przeznaczeniem ich jest zapełnić brak literatury żartobliwej. Czy umieją czynić temu zadosyć?

Zamiast malować ludzi w ich publicznem życiu, to jest w tem, co człowiek publiczny daje z siebie na własność publiczną, a zatem w czem sądzony, chwalony lub ganiony być winien publicznie, przyjęły one po części rolę *Charivari* z czasów jego upadku, rolę „Śmieszka“ warszawskiego, którego policya warszawska używała za środek do zwrócenia uwagi powszechnej od wad i zdrożności publicznych do śmieszności i usterek prywatnych. Wziąwszy one sobie za znamie charakteru plotkę lub potwarz, weszły w prywatne stosunki życia, wglądają do cichości mieszkania domowego, naruszają świętość pożycia prywatnego, a nie posiadając daru przenikania ścian, piszą to, co im lekkomyślność, złośliwość lub prywata dyktuje. Smutny na samym wstępie publicystyczny debiut! Pokup, jaki te pisma znajdują, świadczy o poczuciu ich potrzeby, ale z drugiej strony także o zamiłowaniu w skandalu, w ploteczce. Mnożą się też ulotne pisemka w Bochni, Krakowie, Lwowie, bezimienne a nieszczędzące imion osób, które na prywatną niechęć autorów sobie zasłużyły. Jeśli *Kladderadatsch* lub *Figaro* zaczepi kogo, to zaczepi człowieka publicznego, zaczepi go w jego charakterze publicznym, zaczepi go jako redakcya, której odpowiedzialny redaktor znany i wiadomy, zaczepi go w tem, co za szkodliwe dla dobra publicznego uważa, zaczepi ministra, deputowanego, autora, publicystę; ale u nas inny jest tryb *Uliczników, Bąków, Krzykaczy* itd. Kto je pisze, kto wydaje, nikt o tem nie wie prócz policyi; są tam osoby z nazwiska i imienia wymienione, opatrzone epitetami, na które się ten tylko odważy, kto ma odwagę rzucić kamieniem z ukrycia na pierwszego lepszego przechodnia; są tam prywatne i domowe stosunki wytknięte, a do tego wytknięte w sposób fałszywy, bo autorom tych pism idzie nie o poprawę obyczajów, ale o skandal: są tam wskazane kobiety w ohydnej postaci z nazwiskiem przekręconem, bo autor czy autorowie są przekonani, że mogą plwać na bezbronne niewiasty. I przyszło do tego, że w kraju, który był wzorem dla obcych poszanowania niewiast, wolno jest teraz bezkarnie błotem je obrzucać.

Upamiętać się godzi! Nikt jeszcze dotąd nie dochodził sądownie obelg lub oszczerstw, bo może nie chce się plugawić tem zetknięciem się, albo też pogardza pismem oszczerczem, albo wreszcie wstyd go, że literatura polska czemś podobnem się kala; ale obowiązkiem jest pism publicznych, wyrazić zgorszenie publiczne, jakie się przez to szerzy.

My pierwsi przyklaśniemy jędrnemu dowcipowi, choćbyśmy sami mieli być celem jego, ale nie możemy pomijać milczeniem dowcipu brudnego i kłamliwego, ani oszczerstw lub obelg miotanych na bezbronne niewiasty. Dla nieprzyjaciół naszego narodu, dla tych co radziby aby poniżyć jego charakter, podobne pisma ulotne są niezawodnie pożądanemi. Nie dajmy im sposobności do cieszenia się z naszego poniżenia.

— Dziś zrana wóz piwowarski przejechał paroletnie dziecko na ulicy floryańskiej. Wprawdzie koła nie dosięgły dziecka, ale koń kopnął je w nogę i ciężko zranił. Dochodzenie sprawdzi, o ile wina ciąży na woźnicy, a zarazem na braku dozoru nad dzieckiem.

— Ku pamięci zmarłej w Krakowie p. Julianny z Bożewskich Szwarcowej, wdowie po kupcu Janie Szwarcu, złożono na fundusz Towarzystwa Dobroczynności 50 złr., a na ten sam fundusz złożył pan Zygmunt Miłkowski, członek Tow. Dobroczynności, złr. 25.

— Jutro we środę dnia 16 lipca, NMP. Szkaplerznéj i Ś. Rajnolda.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska.

W związku cłowym Prusy pierwsze zajmują miejsce. Na platformie okrążającéj kopułę zachodnią nagromadziły one trofea swego przemysłu i dostarczyły najgłówniejszych swych dzieł sztuki. Obok serwisu srebrnego, ślubnego daru ofiarowanego Księciu Pruskiemu i królewskiéj jego małżonce, wielkie i piękne wyroby złotnicze łączą w sobie sumienne wykończenie szczegółów z elegancyą kształtów, będącą cechą sztuki francuskiéj. Obszerny zbiór kryształów berlińskich i porcelany drezdeńskiéj a w koło tychże kolumny, naczynia bronzowe w złote prążki uzupełniają świetność przepychu giermańskiego.

Umiejętności zastósowane dostarczyły nowego przyrządu telegraficznego pp. Siemensa i Halsk obok narzędzi fizycznych. Zbiory mineralogiczne i geologiczne, z przecięciami i okazami rodzajów ziemi, usprawiedliwiają sławę naukową Niemiec, których zamiłowanie w naukach ścisłych objawia się nadto wielką liczbą map, globusów i atlasów; nigdzie geografia tak dokładnie nie jest reprezentowaną. Chcąc uwydatnić rys wspólny całemu związkowi, który go odznacza i wyższość mu pod tym względem nadaje, należy wspomnieć o instrumentach muzycznych. Ojczyzna Haydenów, Mendelsonów i Mayerbeerów zadziwiające przedstawia bogactwo w fortepiana, skrzypce, wiolonczele, klarynety, trąby, a nawet gitary; idąc o lepsze z Pleyelem, Aleksandrem, i Saxem. Nad tą gwarną rzeszą panują dzwony i organy, jak grzmot nad harmonią zefirów. Oddajmy cześć temu estetycznemu zamiłowaniu, unikając jednak koncertów, które są wypływem tego nagromadzenia różnotonnych dźwięków, jakie tylko ucho giermańskie znieść może.

W związku cłowem każde państwo wyszczególnia się jakąś specyalnością. Do produkcyj pruskich doliczyć trzeba wyroby chemiczne p. Kunheim, jedwabie i aksamity z Krefeld i Elberfeld, pojazd królewski p. Neus, pałasze z Solingen, stal lana p. Krupp, współzawodniczka stali angielskiéj, Saksonia zapełniła całą salę swą pełną gustu porcelaną ozdobioną postaciami kobiet i różowemi twarzyczkami dzieci; prócz tego odznaczają się jéj adamaszki z lnianego płótna i jéj koronki. Würtemberg wzniósł czworokątną piramidę z kos. Bawarya zbliża się do Czech swemi kryształami, a przewyższa je fotografiami, litografiami i wyrobem ołówków. Piękne meble z dębiny meklemburgskiéj dają nowy wzór odradzającego się gustu w produkcyach z krajowego drzewa. Hessen-Darmstad zajmuje więcéj swoją machiną do fabrykowania cygar niż kartami do grania. Jemuż zawdzięczamy czy miastu Moguncyi model żelaznego mostu wiaduktowego rzuconego na Renie, ową nader rzadką próbę robót publicznych w Niemczech? Hessen-Kassel zdaje się celować zapałkami hemicznemi. W. księstwo Badeńskie stawia naprzeciw naszym tytoniom tytoń z Palatynatu i zaleca się pięknym zbiorem tanich wyrobów złotniczych. Nassauskie głosi swe wina za najlepsze z ową naiwnością która bawi Francuzów lecz wpaja zaufanie w Anglików, dzięki cenie 25 złr. za butelkę reńskiego wina pierwszego gatunku. Brema i Hamburg same jedne pomyślały o marynarce; pierwsza przesłała na wystawę swe liny okrętowe i narzędzia rybołowcze, drugi przedstawił model fregaty handlowéj. Nie wystarcza ta pretensyom morskim Niemiec.

Dodajmy do tego tanie materye bawełniane i wełniane i niciane, skóry starannie przyrządzane, dywany ordynaryjne, piękne i czyste zwierciadła, szkła malowane żywemi kolorami, wyroby stolarskie, wyroby z kości słoniowéj, forniery, zabawki dziecinne, słowem wszystko co jest użyteczne, wygodne, dziwaczne, czem zapełniłoby można dwadzieścia bazarów, a mieć będziemy pojęcie o wystawie związku cłowego, który zajmuje całą jednę stronę zachodniego transeptu.

Austrya zajmuje drugą stronę transeptu, przedstawiając jakoby drugie wydanie talentów germańskich, lecz z większym ładem. Potężna ręka władzy ujęła w karby fantazyę rozdrabniania, i same tylko Węgry otrzymały dla swéj autonomii osobną rolę. Przyroda uposażyła hojnie cesarstwo austryackie, dając mu węgle kamienne, kruszce, pomiędzy któremi predominuje żelazo, wodospady, wielkie rzeki, warunki sprzyjające wewnętrznemu handlowi; skarby te nie wiele jeszcze zostały zużytecznione skutkiem walk niechętnych sobie ras, skutkiem starć pomiędzy rządem i ludami, skutkiem ducha rutyny w instytucyach, skutkiem położenia stolicy zbyt odległéj od morza. Jednak pod naciskiem ustaw i sił naturalnych ludy austryackie osiągnęły część postępu, o którym świadczy wystawa. Widzimy na niéj kosy styryjskie, które od dawna używają rozgłosu, zbiór narzędzi i wyrobów z drzewa, do których znajdują fabrykanci w lasach alpejskich niewyczerpany materyał dobrego gatunku i tani, co ułatwia wywóz.

Przemysł spowinowacony z literaturą i umiejętnością ma tu swoją reprezentacyę. W braku drukarni cesarskiéj w Wiedniu, która zrobiła wrażenie na wystawie paryskiéj w r. 1855, typografia prywatna przesłała mnóstwo pięknych książek, w których z przyjemnością widzę krok uczyniony naprzód ku jedności alfabetu przez zastąpienie charakterem rzymskim, który dziś stał się powszechnym, charakteru gotyckiego. Co do dzieł edukacyjnych, *Zabawki Froebla* przypominają *Ogrody dziecinne* dziś popularne już w Niemczech. Oprawy okazują się jak cała sztuka przemysłowa niemiecka, nieco za ciężkie, dziwaczne, przeładowane ozdobami, wśród których myśl główna ginie w błędniku upiększeń. Narzędzia naukowe, karty, tablice i preparaty anatomiczne świadczą o wysokiem stopniu oświaty umysłowéj w klasie uczonéj, lecz ileż za to myśli ginie w dymie fajczanym!

Zbytek austryacki mający centrum swoje w Wiedniu a zenit w rękodzielniach cesarskich, przyozdobił bogactwem swem trofea, które oko w oko patrzą na trofea związku cłowego jakby urągając mu, lecz po tem co już mówiłem przemilczę o diamentach, precyozach, porcelanie, zwierciadłach i wszelakich błyszczących cackach, które moralność i ekonomia polityczna sądzą z surowością, jaka nienawróciła jeszcze kobiet, idących z sobą o lepsze w podziwianiu tych przedmiotów. Niepodobna jednak nieuczynić wzmianki o kryształach czeskich które dawną swą sławę zachowują zawsze.

Ciekawość zaprowadziła mnie do sali węgierskiéj, któréj strzeże chorągiew narodowa. Zwracają tu na siebie uwagę bardzo piękne gatunki płodów rolniczych; zbiór typów, pomiędzy któremi widzi się z przyjemnością taką rozmaitość narodowych kostiumów, które dziś zaczynają nie w jednym kraju wypędzać jednostajność mód cywilizowanych. Węgry fraternizując tym razem z Austryą, przyozdobiły ściany swéj sali winnemi gronami, liśćmi i butelkami, tak iż mniemaćby można, że się jest w Burgundyi.

Od Austryi przechodzimy do Belgii, która pod względem postępu przemysłu swego zajmuje trzecie miejsce zaraz po Anglii i Francyi. Ambicya nauk i energia pracy, czynią czteromilionowy ten naród mocarstwem pierwszego rządu. Posiada on węgiel i żelazo w sąsiedztwie Francyi, Anglii i Niemiec. Odgrywa on w czasach naszych zapoznaną rolę małych narodów przeznaczonych aby łączyły i rozdzielały zarazem wielkie narody, według praw powszechnych natury, która zbliża warstwy swych kreacyi za pomocą istot podwójnego charakteru, będących węzłem i przechodem. Zarazem wallońska i flamandzka, celtycka i germańska Belgia spełnia ten obowiązek, i to jest głęboka przyczyna która wskrzesiła i utrzyma jej narodowość.

Z wyjątkiem może miasta Gandawy, dotkniętego klęską braku bawełny, wszystkie miasta przemysłowe Belgii wzięły udział w wystawie. Pomiędzy innemi wymienić wypada znakomity zbiór minerałów, który jak zapewniają jest kompletny i uklasyfikowany według systemu profesora A. Dumont; sukna z Verviers zgromadzone z najsurowszą lojalnością przez fabrykantów połączonych w komitet; broń z Liége, płótna flandryjskie historycznej sławy i piękne zwierciadła bez polewy.

Holandya idzie z kolei. Ze wszystkich narodów najmniej ona przesłała na wystawę. Tłomaczy się, że otwarłszy przed dwoma laty w Amsterdamie wystawę produktów rybołowstwa i żeglugi, musiałaby tym razem powtórzenie jej przesłać do Londynu. Jej kontyngens nie jest jednak bez zalety. Diament jej *gwiazda południowa* ważący 125 karatów, odbiera Koh-i-Noorowi serca kobiet i odwraca ich uwagę od mniej błyszczących przedmiotów, jak: kołdry wełniane, naśladowane smyrneńskie kobierce, rzeźby kościelne, papier itd.; ćmi zarazem wyroby złote i srebrne, umyślnie robione bez wszelkiej nierówności, dla łatwiejszego czyszczenia tak przyjemnego dla ręki holenderskiej. Niechętnie tylko wspominam o napoju *gin*, owym sławnym likworze batawskim, którego rozgłos, równie jak wszystkich trunków zatrutych na północy skończy się, gdy cła i koleje żelazne dostarczać zaczną win francuskich po 75 c. kwartę, co skuteczniej usunie pijaństwo niż wszelkie towarzystwa wstrzemięźliwości. Kolonie holenderskie wystawiły tu swe płody: indygo, herbatę, kawę, cukier, tytoń, korzenie wszelkiego aromatu, lecz nie grupując je w imponujące trofea jak w r. 1855 gdyż budżet niderlandzki zwraca się ku oszczędności.

Przechodząc do Szwajcaryi, widzimy dobrze nam znane bogactwa: koronki i hafty z Saint-Gall, wstążki z Bazylei i Argowii, zegarki genewskie i neufchatelskie, materye ordynaryjne, delikatne wyroby ze słomy włoskiej, oraz z drzewa rzeźbionego; pragnęlibyśmy czegoś nowego, lecz nic tu nie znajdujemy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 lipca. Wczoraj mało co zboża przywieziono z Królestwa Polskiego z powodu dróg zepsutych ciągłemi deszczami. Z początku targu rzucono się do kupna, szczególniéj żyta, a wszystko rozebrano spiesznie płacąc wyżéj. Ku końcowi, to jest po południu, gdy przyszło do umów o późniejsze dostawy, chęć kupna zmniejszyła się, a nawet zaczęto dawać mniéj niż ceny notowane, tak iż nic nie kupiono na kontraktowe dostawy. Pszenicę płacono po 34, 35, 36 złp., w ziarnie najpiękniejszem 38, 38½, 39 złp. Żyto w ogóle 22, a przedniejsze 23 do 23½ złp. Jęczmień na wywóz zagranicę płacony po 13½, 14 do 14½, przednie ziarno na potrzebę tutejszą 15 do 16 złp. Groch na wysyłkę za granicę, na wypas 19, 20 złp. piękny kuchenny biały po 22, 23 złp. W ogólności targ z początku bardzo był ożywiony, a skończył się zupełnie inaczéj, skoro zaczęto wierzyć w ustalenie się pogody. Na targu krakowskim dzisiaj kupno na wywóz szło bardzo opieszale, a nawet żyta nie chciano wiele kupować na miejscową potrzebę; poszukiwano tylko na konsumcyę tutejszą pszenicę białą z Królestwa i obwodu krakowskiego. Żyto w miejscu płacono galicyjskie 6.80 do 7 złr. za piękne polskie i takież galicyjskie aż do 7·10 i 7·20 złr. W końcu i te ceny nie utrzymały się. Pszenicę białą 11·50, 11·75 do 12 złr. za 168 funtów netto; galicyjską 10·75 do 11·25 za 172 funtów. Jęczmień obficie wystawiony na sprzedaż, tylko na wypas i nieco do browarów do Galicyi w góry kupowany. Wypasowy po 4 do 4·25 złr., średni na słód 4·50, 4·60 do 4·75 złr.

Kraków 15 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·31
Żyto	„	3·28
Jęczmień	„	2·38
Owies	„	1·62½
Ziemniaki	„	1·12
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·75

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei 47½ mil:

Miesiące	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	Za bilety osobowe: w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	Transp. towarów: w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Czerwiec 1862	31093	101448	25	*) 442289	240970	85	342419	10
Do tego od 1 stycz. do 31 maja	129575	366308	14	2096232	1 mil. 063506	54	1 mil. 429814	68
Suma	160668	467756	39	2538521	1 mil. 304477	39	1 mil. 772233	78
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 34¼-milową), wynosił w Maju 1861							238476	28

*) Oprócz tego przewieziono 31,402 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Lipca 1862 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Wrocław 12 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-88	83	75 80
„ żółta	86-88	83	75 80
Żyto	65-66	63	58 59
Jęczmień	44-45	43	40-41
Owies	27-59	26	24-25
Groch	53-55	52	48-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	240	226	195

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 13 lipca. Na dzisiejszym obchodzie strzeleckim książę Ernest Koburgski oddając chorągiew przeznaczoną na pamiątkę tego obchodu, rzekł mniéj więcéj: Szanowne Zgromadzenie! Jak blisko przed rokiem wśród ogólnéj radości obwieściłem utworzenie się związku strzeleckiego, tak i teraz po dopełnieniu dzieła należy związkowi dać poświęcenie, dać mu symbol. Wojownik przysięga na chorągiew. Dozwólcie mi ślubować w imieniu was wszystkich, w imieniu wielu tysięcy, którzy z nad ługów morza północnego aż do Alp śnieżnych przybyli tu, że pod tą chorągwią wiernie trzymać się będę ojczyzny. Tak poświęćcie ten wspaniały sztandar utkany ręką niewiast; powierzamy wam wszystkim i waszemu honorowi niemiecki sztandar, który mężów niemieckich jednoczy. Niech żyje! Składam niniejszém tę chorągiew wolnemu miastu Frankfurtowi, jako teraźniejszemu miejscu obrzędu. Niech przyjmie tę chorągiew, niech jej wiernie strzeże i chroni jej.— Książę brał udział w pochodzie obrzędowym.

Londyn 14 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 1 lipca. Panuje w tem mieście wielka obawa z powodu wiadomości z obozu wodza unionistów jen. Mac Clellana, albowiem spodziewają się nowej bitwy przed Richmondem. Prezydent Lincoln zarządził nowy pobór wojskowy w liczbie 300,000 ludzi. (Jakkolwiek liczba ta zdaje nam się bardzo przesadzoną, jednak potrzeba nowego wielkiego poboru, chociażby 100,000 ludzi, okazuje, iż unioniści widzą, że wojna długo się jeszcze pociągnąć może i czują siły swe niedostatecznemi do jej ukończenia. *P. R. Cz.)* Unioniści zamierzają jeszcze ponowić atak w ciągu ata na Charlestown; bombardowanie zaś w Viksburgu rozpoczęli, (na boku głównej linii bojowej na wybrzeżach Karoliny. *P. R. Cz.*). O czynnościach kongresu donoszą te wiadomości, że Izba reprezentantów przyjęła projekt nowej taryffy.

Gazeta Wiedeńska obwieszcza dziś sankcyonowane przez N. Pana prawo o opodatkowaniu gorzałki. Wszystkie dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zajęte są przedewszystkiem sprawą układów rozpoczętych przez gabinet cesarski z rządami niemieckiemi względem zjednoczenia się cłowego i handlowego Austryi i Niemiec. Krok ten wymierzony przeciw traktatowi handlowemu prusko-francuzkiemu zmienić może całą politykę handlową Austryi, a w Niemczech sprowadzić rozdwojenie. Ma on na celu odosobnić Prusy. Nie można rezultatu usiłowań Austryi przewidywać, gdyż dwie pobudki kierować w téj sprawie mogą rządami niemieckiemi, to jest materyalne, które już Saksonię po stronie Prus w téj sprawie postawiły, i polityczne, na które Austrya najpewniej liczyć może.

W Warszawie po gwałtownem wysileniu się policyi w prześladowaniach w zeszłym tygodniu, nastąpiła cisza, co jednak nie jest bynajmniéj zmianą rzeczy, zmianą systemu ucisku, ale tylko jego niejakiém zwolnieniem, może bardzo chwilowém. Cała różnica jest, iż policyanci od dni parę nie zaczepiają i nie aresztują spokojnych przechodniów; ale mnóstwo aresztowanych niewinnie siedzi w więzieniu; mnóstwo internowanych przebywa w przestronniejszém więzieniu. Daleko więc jeszcze do zmniejszenia oburzenia w ludności; co się zaś tyczy zadowolnienia narodu, powstać ono naturalnie może jedynie z zaspokojenia jego potrzeb we wszystkich prowincyach, gdyż jak boleść jednéj części ciała czuje całe ciało, tak ucisk jednéj prowincyi wszystkim czuć się daje; a tymczasem w żadnéj prowincyi niezwolniono ucisku narodowości polskiéj, a w prowincyach dawniéj Zabranych nie zapowiedziano nawet tego zwolnienia. — W dziennikach warszawskich z 14go t. m. czytamy następujące urzędowe doniesienie: „Wczoraj o godzinie 9ej rano, J. C. W. W. Księżna Aleksandra Józefówna szczęśliwie powiła syna, który przy nabożeństwie otrzymał imię Wacław. Z powodu tak radosnego zdarzenia, w dniu wczorajszym gmachy rządowe były oświetlone; oświetlenie zaś prywatnych, pozostawione uznaniu mieszkańców Warszawy, było rzęsiste.“ Takie jest doniesienie urzędowe, co do owéj rzęsistości oświetlenia czekamy doniesień prywatnych, albowiem urzędowe często pisały o świetnych illuminacyach choć było zupełnie ciemno.

W Petersburgu i w wielu miejscach **w Rosyi** trwa ciągle od czasu pożaru teroryzm policyjno-wojskowy. W stolicy stan wojenny *de facto*, wszystkie szkoły zamknięte, nawet na rok przyszły uniwersytet ma pozostać zamkniętym, a w październiku jedynie otworzą wydział filozoficzny. Partya wsteczna rzuciwszy winę za pożary na partyę postępową, pociągnęła chwilowo część ludności ku sobie; lecz mniemania zwolna się wyjaśniają i właśnie partyę wsteczną oskarżają o nieszczęścia, a nienkontentowanie i oburzenie na dotychczasowy system rządu i stan rzeczy szerzy się dalej, chociaż ciszej i tajemniej. Utrzymują, iż liberalne stronnictwo w rządzie widzi to dobrze, widzi przepaść do jakiej doprowadziłoby dłuższe trwanie dzisiejszego systemu, i stara się, aby reformy nie tylko nie były wstrzymane, ale w skutku tych wypadków przyśpieszone zostały. Toż samo zdawał się zapowiadać *Journal de St. Petersbourg*, organ ministerstwa spraw zagranicznych. Lecz jakie mają być te reformy?—różne są wieści; a najpewniejsze z nich twierdzą, iż skończy się na ogłoszeniu jakiej Rady państwa poczęści z wyborów powstałej, i że ogłoszenie to nastąpi przy obchodzie tysiącoletniej niby rocznicy istnienia Rosyi.

W gabinecie włoskim ma zajść mała **zmiana** z powodu, że dotychczasowy minister spraw zagranicznych jenerał Durando przeznaczony jest na nadzwyczajnego posła do Petersburga, do której to misyi z początku jen. Cialdiniego wyznaczano. W skutku tego, ministerstwo spraw zagranicznych objąłby prezes ministrów p. Ratazzi, oddając wydział spraw wewnętrznych p. Capriolo, sekretarzowi jeneralnemu ministerstwa; p. Minghetti objąłby ministerstwo skarbu od p. Sella, któryby został znów ministrem robót publicznych w miejsce p. Depretis obejmującego ministerstwo marynarki, admirał zaś Persano, dzisiejszy minister, otrzymałby czynne dowództwo. — Doniesienia z Turynu utrzymują, iż Hiszpania pójdzie w krótce za przykładem innych mocarstw uznając królestwo włoskie.

Dzienniki **francuskie** z 13go zajmują się jeszcze głównie uznaniem królestwa Włoskiego przez Rosyę i Prusy, oraz znanemi czytelnikom naszym oświadczeniami w tym względzie ministrów włoskiego i angielskiego w Izbach w Turynie i w parlamencie w Londynie. Idąc za tem oświadczeniem wierzą, że warunki jakie zrazu chciała narzucić Rosya, nie zostały przyjęte, wnoszą jednak ze słów ministra włoskiego, iż może są jakieś warunki, lecz zgodne z honorem Włoch; tak mniema *Journal des Débats* z 13go t. m.

W Białogrodzie **serbskim** toczą się jeszcze ciągle układy, które dotąd do żadnego rezultatu nie doprowadziły, a sprawę całą serbską ma rozstrzygać dopiero konferencya pełnomocników wielkich mocarstw w Carogrodzie i uporządkować sporne sosunki między Turcyą a Serbią. Lecz wprzód jeszcze ma być roztrzygnięty spór incydentalny, czy na téj konferencyi ma zasiąść pełnomocnik włoski, coby zdanie większości w konferencyi na rzecz Serbii rozstrzygało, jak to wyżéj wskazujemy. Czy jednak w ogóle Serbia wyjdzie dobrze na tem zdaniu swéj sprawy na dyplomacyę europejską? Czy nie lepiéj byłoby dla niéj, aby równocześnie gdy walka trwała w Czarnogórze, uderzyła takie na Turków? Czy rozumnem jest to postępowanie polityczne natchnione Serbii przez jéj dyplomatycznych przyjaciół, iż traci taką ważną chwilę i pozwala, że pełnomocnik turecki zabawia ją układami, podczas gdy Turcya wszystkie siły zgromadziwszy gnębi mężnie Czarnogórę, a jeżeli tam swego celu dopnie, wówczas z innemi żądaniami stanie w obec Serbii. Dziwiemy się zaiste nie już Europie lecz Serbii, że tak bezczynnie przypatruje się bohaterskiéj walce jaką bratnie jéj plemie Czarnogórców prowadzić musi z przeważnemi siłami Turcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 15 lipca. Wczorajsza wieczorna *La Patrie* zapowiada zjazd Cesarzów Napoleona i Aleksandra, tudzież Króla Pruskiego w początkach września, i donosi o przybyciu nadzwyczajnych osobnych posłów do Paryża.

Londyn 15 lipca. Doniesienia z Nowego Jorku z dnia 3go b. m. mówią: Przed Richmondem zaszło kilka bitw. Armia Unii pobitą została po czterodniowéj walce, wielkie poniósłszy straty.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 Lipca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	80⅛	79⅛
Srebro nowe	złr.	125	124
Półimperyały rosyjskie	„	10 46	10 30
Napoleondory 20 fr.	„	10 15	10 —
Dukaty holenderskie ważne	„	5 98	5 90
„ austryackie	„	6 6	5 98
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83 75	82 75
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami	„	72½ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	228	226
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	100¼

Wiedeń 15 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	71	—
5% Pożyczka narodowa	82	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	805	—
„ banku kredytowego	214	80
Srebro.	124	75
Londyn 10 funt. szterl.	127	15
Dukat pojedynczy	6	6

Wiedeń 14 Lipca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	5 80	65 60
5% Pożyczka narodowa	82	81 90
5% Metaliki na mon. konw.	71 30	71 10
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 25	86 25
5% „ „ węgierskie	72 40	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 25	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 [illegible]
„ „ „ 6 letnie	[illegible]4 25	[illegible]4
„ „ „ 10 letnie	[illegible]2 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 20	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	90 80	90 6
„ „ „ z r. 1839 całe	126 50	125 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 5	9[illegible] —
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	128 60	128 40
„ tryestskie na 4½ %	122 —	12[illegible] —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 75	96 25
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	3[illegible] 1
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 85
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 10	36 85
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 7	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 15	23 90
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	806	804
„ zakładu kredytowego	214 60	214 40
„ żeglugi parowej na Dunaju	431	429
„ kolei północnej Ces Ferd.	1944	1942
„ „ rządowej	249 —	248
„ „ zachodniej Ces Elżb.	160 —	159 50
„ „ Pardubickiej	125 50	125 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	283 —	282 —
„ „ Galicyjskiej	226 50	226 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	107 10	107 —
Berlin 100 tal.	4		
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 20	107 10
Genua 100 lirów piem.	5		
Hamburg 100 marków	4	95	94 9
Lipsk 100 tal.	3		
Liworno 100 lirów	6		
Londyn 10 funtów	3	127 6	127 5
Paryż 100 franków	3½	50 40	50 3

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	17 65	17 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 9	6 7
„ „ obrączkowe	6 9	6 7
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 19	10 16
Suwereny	—	—
Fryderyki	11 65	11 60
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 88	12 86
Imperyały rosyjskie	10 45	10 42
Srebro	125 50	125 25
„ kupony	125 35	125 1[illegible]
Talary związkowe	1 89¼	1 88¼
Pruskie bilety kasowe.	1 8¼	1 8¾

Lwów 12 Lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 8	6 2
„ austryacki.	6 10	6 3
Półimperyał rosyjski	10 51	10 39
Rubel rosyjski	2 1	1 99
Talar pruski.	1 91	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 63	78 93
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 63	82 93
Oblig. indemn. bez kupon.	71 25	70 55
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 20	81 45

Warszawa 14 Lipca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli		5 70
Obligi skarbowe	„	92 84	92 59
kupon			1 15⅝
Listy zastawne III okresu	rubli	15 14	15 11
kupon		—	— 3½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		—	7[illegible] —

Wrocław 14 Lipca

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	79⅓	—
Polskie bilety bankowe	87⅓	—
„ listy zastawne	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98½
Obligi kolei krak.-szląsk.	86¼	—

Paryż 12 Lipca

Renta 3%.	68 35

Londyn 12 Lipca

Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 14 do 15 Lipca 1862.

HOTEL ROSSYJSKI. Hr. Stecka J. wł. dóbr. Hr. Fleur Ludwik z Królestwa. Epstein Ch. bankier, Wereszczyński radca dworu ross. z Rossyi. Razner Antoni Doktor med. z Wiednia. Hr. Rej właśc. dóbr, Kasprzycki J. z Galicyi Frank Hermann malarz z Królestwa. Majewski Jan ob, Dąbrowski Erazm urzęd. z Warszawy. Schröder August kupiec z Hamburga. Górecki Roman wł. dóbr z Litwy. Czarnomski Stanisław wł. dóbr z Wołynia. Korn Fr. kup. z Norembergii. Derych W. wł. dóbr z Radomia. Detuschil A. wł. dóbr z Galicyi. Stanowski Florentyn właś. dóbr z Sadowic. Lang Adolf ob. ze Lwowa. Capellii Maurycy wł. dóbr z Florencyi.

Wyjechali: F. Korn kup. do Norembergi W. Derich ob. do Pragi. Maszewski Władysław do Karlsbadu. Czarnomski Stan., Majewski Jan, Dąbrowski Erazm ob. do Marienbadu. Detuschil wł. dóbr do Warszawy. Struszkiewicz January wł. dóbr do Mszany. Neumanowski Hermann wł. dóbr do Kwiatonowic. Swieczold Jan, Skrzyńska Antonina właśc. dóbr do Krynicy. Ksiądz Zlamel Pius do Żółkwi. Hr. Stecka J. do Królestwa. Górecki Roman wł. dóbr do Wiednia Lewartowska Marya wł. dóbr do Szczawnicy. Drohojewski Władysław wł. dóbr do Nabronia. Kasprzycki J. kup. do Tarnowa. Hr. Fleur Ludw, właś. dóbr do Paryża. Chlebowski Antoni wł. dóbr do Karlsbadu.

HOTEL POLLERA. Wilhelm Tomarski ob., Józef Lustig pocztmistrz, Izydor Saband wł. kop. lń, Gustaw Düring wł. dóbr z Prus. Ks. Ludwik Gałdecki kanonik zo Lwowa. Ks. Wincenty Cybulski prob. Stefania Konopkowa, Winc. Gnoiński ob. z Galicyi. Wacław Przytel piwowar, Teodor Dille ausz dyr. fabryki z Tenczynka.

Wyjechali: Julian Zubrzycki wł. dóbr do Królestwa. Paweł i Jan Jelenie księgarze, Henryk Zucker, H. Weinberg kup. do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski właśc. dóbr z Tarnowa. Antoni Zdanowski b. pułkown. b. wojsk polskich z Warszawy. Władysław Dabski wł. dóbr z Wojnicza.

Wyjechali: Szumański Teofil ob., Hr. Męciński Cezar wł. dóbr do Dukli. Węgrychowski Żelisław wł. dóbr do Królestwa. Konstanty Kiernicki właś. dóbr do Frysztaku. Wiktor Schlessmann obyw., Franciszek Eliasiewicz bud. do Tarnowa Wiśniewski ob. do Chrzanowa.

HOTEL SASKI. Józef hr. Wielopolski. Franc. hr. Łubieński wł. dóbr, Florentyna Trzcińska, Helena Szwejcar właśc dóbr z córką z Królestwa. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr. Julian hr. Tarnowski wł. dóbr, Floryan Ziemiałkowski Dr praw Andrzéj Orzechowski Dr. med., Konstanty Rojowski, Elżbieta Trześniowska żona urz. z Galicyi. Aleksander Olendza właś dóbr z gub. Grodzieńskiej. Marya Statkowska córka obywat. z Kowna. Antoni Helleich kup. z Wiednia. Wiktor Stempkowski ob. z Moskwy. Teodor Mohr kupiec z Pszczyny. Józef Rassa urz. z Bochni.

Wyjechali: Józef Edward Abłamowicz Ignacy Przystojecki. Julian Grehorewicz. Włodzimierz Spasowicz. Wiktor Leszczyński, Manuszko, Wincenty Łekczyński, Maurycy Rempler, Eugeniusz Openheim, Jan Wandel, Berthold Mager, Grzegorz Modes, Kazimierz Benich, Elżbieta Trześniowska. Konstanty Rojowski, Florentyna Trzcińska, Marya Statkowska obyw. do Galicyi. Ludwik Kastry do Wrocławia. Stanisław Linowski do Królestwa.

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Wedle wydanych raz na zawsze rozporządzeń, Rada ogólna oznajmiając szanownéj Publiczności, że wpływ cały, po wymianie monet z kwesty w kościele św Piotra, w czasie obchodzonéj w dniu 22 Czerwca rb. rocznicy 46 założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, wyniósł sumę złp. 139 gr. 15. — Przedtem zaś dochód z kwesty wielkotygodniowéj w r. b. po kościołach przy grobach Chrystusa Pana, także po wymianie monet sumę złp. 2,135 gr. 8, i znowu dochód w r. b. z Loteryi fantowéj, po odtrąceniu kosztów urządzenia w kwocie złp. 91 gr. [illegible], przyniósł sumę złp. 4,28[illegible] gr. 13,— poczytuje sobie za obowiązek wynurzyć zarazem publicznie w imieniu Starców, Kalek i sierot jéj pieczy poruczonych należne dziękczynienia dostojnéj Prezesowéj i szanownym Damom Towarzystwa Dobroczynności, którym gorliwemu poświęceniu się wpływ ten zawdzięcza, a w szczególności *co do kwesty Wielkotygodniowéj:* Waleryi z Łempickich hr Badeniowéj; Józefie z Gorayskich hr. Skorupkowéj; Florencyi hr. Sołtykowéj; z Deskurów Florkiewiczowéj; Zofii z hr. Branickich hr. Potockiéj; Genowefie z Zawadzkich Gruszczyńskiéj; Róży hr. Potockiéj; z Karwickich hr. Walewskiéj; Olimpii z Przygodzkich Machalskiéj; hr. Sołtyk Romanowéj; Gołaszewskiéj; Teresie z książąt Sułkowskich hr Wodzickiéj. *Co do Loteryi fantowéj:* Waleryi z Łempickich hr. Badeniowéj; Sewerynie z hr. Szembeków Czaykowskiéj; Genowefie z Zawadzkich Gruszczyńskiéj; Helenie z hr Sierakowskich hr. Hussarzewskiéj; Annie z Treytlerów Hellowéj; Katarzynie z Górskich Karwickiéj; Eufrozynie z Moszczyńskich Kruszewskiéj; Helenie i Cecylii hr. Młachowskim; Romanii z Rutkowskich hr. Mycielskiéj; Zofii z hr. Branickich hr. Potockiéj; Katarzynie z hr. Branickich hr. Potockiéj; Emilii z hr. Sołtyków Popielowéj; Józefie z Gorayskich hr. Skorupkowéj, Ludgardzie z hr Mniszchów hr. Stadnickiéj; Amelii z Skrzyńskich Skrzyneckiéj; Florencyi hr. Sołtykowéj; Teresie z Ks. Sułkowskich hr. Wodzickiéj.

Kraków dnia 6 Lipca 1862 r. (937)

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

UWIADOMIENIE

Z powodu wewnętrznéj restauracyi, która się obecnie odbywa w kościele XX. Missyonarzy w Krakowie, Nabożeństwo solenne w d. 19 Lipca rb. odprawionem być nie może. — Kraków dnia 15 Lipca 1862.

(968-1-3) *Ksiądz Ragowski,* missyonarz.

Osoba w średnim wieku posiadająca dokładnie **język polski, francuzki i niemiecki**, również **muzykę**, życzyłaby sobie znaleść umieszczenie jako Dama do towarzystwa lub do zarządu domu.— Bliższa wiadomość w domu p. Stehlika N. 5 przy Plantach, idąc do kolei. (967-1-3)

(Nadesłane).

W kilku dniach nastąpi ciągnienie *losów Hrabiego St. Genois.* Jak to było do przewidzenia, podniósł się kurs tych losów w skutek licznego zakupu bardzo znacznie, powinienby zatem każdy korzystać z teraźniejszego kursu stosunkowo bardzo jeszcze niskiego.

Losy te sprzedaje podług kursu dziennego, lub téż na 10 rat miesięcznych z naddatkiem 4 złr.

(935-2) *J. Bartl w Krakowie.*

Praktyczny inżynier komasacyjny
z SIEDMIOGRODU,

zaopatrzony świadectwy rządowemi, szuka zajęcia w tym zawodzie, a tymczasem otworzywszy na krótko **pracownię fotograficzną** w STANISŁAWOWIE, w domu p. Różańskich na Brukowanéj pod L. 34²/₄, kędy winna latorośl przed oknami od ulicy, poleca się do wyrabiania portretów, podobizn, widoków itd, w każdym rodzaju pomienionéj sztuki w wielkości 20 calowych obrazów wstecz.

(812-2-3) *Piotr Minasowicz.*

Nowo wynaleziony ck. uprzywil.
elektryczno-magnetyczny APARAT

do odzyskania zdrowia i wzmacniający siły, służący mianowicie do léczenia cierpień reumatycznych i nerwowych, tudzież skutków onanii, szkodliwych polucyj i erotycznych wybryków, i t. d, i t. d,

jest do nabycia jedynie u właściciela przywileju

Dra Wilhelma Gollmanna,

przez 18 lat w syfilistycznych słabościach praktykującego lekarza

w Wiedniu (Stadt, Tuchlauben Nr. 517)

NB. Broszurka zawierająca dokładny opis użycia dodaje się bezpłatnie (334-10-2)

OBWIESZCZENIE.

Jak już „Gazeta Wiedeńska“ z dnia 4 Kwietnia rb. do powszechnéj wiadomości podała, raczył Jego ck. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z Wenecyi pod dniem 24 Marca 1862 r. najłaskawiéj rozporządzić, ażeby cały dochód następnéj **SIÓDMÉJ** Loteryi rządowéj dla celów powszechnéj użyteczności i dobroczynności

na dobro tych nieszczęśliwych obróconym był, którzy tegoroczną powodzią Dunaju, Elby, Wisły i rzek pobocznych w różnych krajach Państwa dotknięci zostali,

i aby na to już teraz summa **stu tysięcy złotych reńskich** wysokim ck. Ministerstwu Stanu i k. węgierskiéj Kancelaryi nadwornéj do dyspozycyi zaliczoną była.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych, mając sobie polecone przeprowadzenie niniejszéj loteryi, przedsięwzięła natychmiast prace przygotowawcze ku temu potrzebne, po których uskutecznieniu ogłosi plan gry wraz z nader korzystnymi dla uczestników warunkami gry téj wielkiéj loteryi pieniężnéj, która obejmować będzie **4,534 wygran**, a to:

1 na **80,000**, **1** na **30,000**, **1** na **20,000**, **1** na **10,000**, **2** na **5,000**, **3** na **4,000**, **4** na **3,000**, **5** na **2,000**, **16** na **1,000**, **50** na **500** złotych reńskich etc. w ogólnéj summie

300,000 złotych wal. austr.,

a któréj **jedyne ciągnienie**, w którém **wszystkie losy o wszystkie grają wygrane**,

nieodmiennie i nieodwołalnie nastąpi na dniu 20go Grudnia 1862 r.

Przychylna wziętość, jakiego każdego jeszcze razu doznawały loterye dla celów powszechnéj użyteczności i dobroczynności, przez Jego ck. Apostolską Mość w ojcowskiéj pieczołowitości najmiłościwiéj zarządzone, wielce pomyślne skutki, jakie przez nie osiągnięte zostały, objętość i ogrom nędzy, jakiéj ma być zaradzonem, nareszcie ważne korzyści, jakie plan gry uczestnikom nastręcza, każą ck. Dyrekcyi dochodów loteryjnych niepłonną rościć nadzieję, że także i niniejsze **siódme dobroczynne przedsiębiorstwo** znajdzie powszechny i w plony obfity udział, i że jak najchętniéj najmiłościwszemu zamiarowi Jego ck. Apostolskiéj Mości odpowiedzianem będzie w przyłożeniu się do wsparcia onych wielu nieszczęśliwych w różnych krajach powodzią dotkniętych, których nędza i ucisk nie mogły być ulżone ani z funduszów rządowych ani gminnych, ani nawet przez liczne zapomogi, których szlachetni dobroczyńcy ludzkości chętnie udzielali.

Sprzedaż losów po cenie 3 złr. wal. austr., będzie osobnym plakatem obwieszczoną i równocześnie rozpoczętą.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wydział loteryi rządowéj dla celów powszechnéj użyteczności i dobroczynności.

Wiedeń dnia 26 Maja 1862 r.

Fryderyk Schrank,
c. k. radca rządowy i przełożony Dyrekcyi loteryi.

(882-3)

Potrzeba
Panny Służącéj do Szwajcaryi.
Bliższa wiadomość pod L. 34/554 przy ulicy Floryańskiéj na dole w sklepie. (926-2-3)

SKŁAD
Płócien i Bielizny.

Chustki płócienne ½ *tuzina* od 90 cent i wyżéj.
Ręczniki „ ½ „ „ 1 złr. w. a, „
Bielizna stołowa w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób.
Obrusy, Serwety i Serwetki do kawy białe i kolorowe.
Białe towary wszelkiego rodzaju, jako to: *Pika, Perkal* — łokieć od 16 centów. *Dymka, Mull, Batyst, Lino Vapeur, Glasscloth* (*Mull angielski*), *Koronki* Valenciennes i czeskie.
Hafty białe, Kołnierzyki i *Chusteczki* haftowane.
Firanki para od 3 złr. do 25 złr. w. a.
Chustki koronkowe wełniane (*Point Lama*), grenadynowe i bareżowe *w największym wyborze,* sprzedaje **po cenach najtańszych.**

F. Gumplowicz w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85, naprzeciw Składu futer W. Stanisława Armatysa.
(834-4-)

Piwowar i Gorzelnik
poszukuje posady i obiecuje jak najkorzystniejszy wydatek.— Bliższą wiadomość udziela p. *Wald*, mechanik na Piasku Nr. 100 w Krakowie. (861-2)

Mikstura żółciowa i MORVEUM,



do leczenia wszystkich zwierząt ssących, jako to: koni, bydła rogatego, owiec, świń i t. p.

Na szczególniejsze polecenie zasługuje, do najprędszego i gruntownego leczenia ran z zapaleniem, fistuły i wrzodów dziurawych, wyrzutów skórnych, mianowicie: parchów, osypki, nagniotków i ucisków tak zwanych wilczych, z siodła pochodzących i wszelkich innych, raka kopytowego, zarazy pyska i kopyt i t. p. słabości. (389-8)

Do nabycia w handlach:
p. **Józefa Jahna** w KRAKOWIE i w TARNOWIE.
Morveum kosztuje flaszka 1 złr. 20 ct. w. a.
Mikstura dto dto 2 „ 60 „ „

Katalog G. Geitnera

prawdziwych *holenderskich cebulek kwiatowych*, najnowszych gatunków *poziomek, krzewów i szczepów*, (które się najlepiéj w jesieni przyjmują) wraz *z głównym katalogiem zawierającym* **120 stronnic** jest gotów do rozdawania.
Planitz przy Zwickau w Saksonii.
(931-1-4)

Poszukuje się **bardzo zdatnego**
Gorzelanego.
Bliższa wiadomość w **Administracyi „Czasu.“**
(799-4-5)

Fosforan Żelaza,

pana **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ulica Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Potugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim jezyku, dołączona jest do każdéj flaszeczki.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE. — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a. (1405-11-24)

C. k. wyłącznie uprzywil.
FABRYKA MASZYN DO SZYCIA
Jakóba Warchałowskiego,

„Wien, Josefstadt, Ledergasse Nr. 143,“ drugi dom od gościńca, wyrabia maszyny do stębnowania wszelkiego rodzaju, z jedną lub dwoma igłami. Maszyny do tamburowania z jedną, dwiema, trzema do sześciu igłami, szczególnie do polecenia dla robotników kapeluszy, wyrobów skórzanych i obówia, również dla krawców które to maszyny zupełnie odpowiednie są tak do robót wypukłych jak i gładkich, — po cenach najtańszych fabrycznych. — Wszelkie reparacye lub zmiany maszyn do szycia, uskuteczniają się pod zaręczeniem tanio i jak najspieszniej. (919 3-4)

(153) (6-8)
MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań,* zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło z jodkiem potasu w zołzach czyli skrofułach	55
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry	35
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	35
Mydło siarczane w osypkach skórnych	35
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	35
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastosowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2⅕ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — **Jedyny skład:**

na **KRAKÓW** w Aptece **A. ALEKSANDROWICZA,**
pod „złotąGłową“ w Rynku N. 238, w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i Syna, w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*